

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 257

L

Rok 65

Piątek, dnia 8 listopada 1935

ABISYNJA, CZY GDANSK?



Aprovizacja wojsk włoskich w Abisynji.



To samo zdjęcie, dostarczone nam z archiwum „Senatabteilung für Volksaufklärung u. Propaganda“ w Gdańsku przedstawia ładowanie drobniwy w porcie gdańskim. Celnik gdański w charakterystycznym mundurze ten sam na obu zdjęciach, ten sam statek, ci sami robotnicy i te same skrzynki, jeno z innym napisem, chociaż napewno z tą samą zawartością... Wyobraźmy sobie, jakie zdziwienie opanuje żołnierzy włoskich, gdy statek „Kurjera Ilustrowanego“ zajdzie na miejsce i gdy zamiast żywności wylądaje drobniwy...

Zaprowiantowane wojsk włoskich w Abisynji natrafia z powodu ciężkich warunków drogowo-komunikacyjnych na duże trudności. Mimo to sztab włoski wpisał się, by swobodnie dostarczyć wszelkich koniecznych artykułów apogowych, a specjalnie dla żołnierzy włoskich, walczących w bardzo trudnych okolicznościach, wysłał całe masy Osmaltyny, tranej pomarszczone adżyki witaminowej. Na zdjęciu załadunek Osmaltyny na okręt w jednym z portów włoskich.

Poniżej reprodukowujemy zdjęcie, zamieszczone w redakcyjnej części „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w nr. 306 z dnia 4 b. m. i objaśnione podpisem, że przedstawia, załadunek na statek, w jednym z portów włoskich, żywności dla lotników włoskich w Abisynji.

Drugi miesiąc wojny w Afryce

Makalle otworzy Włochom bramę do stolicy cesarstwa

Dotychczasowe wyniki walk — Taktyka Abisyńczyków i rozumowanie dowódców wojsk włoskich - Przewidywania na przyszłość

W Rzymie święcono niedawno początek czternastego roku ery faszystowskiej. W quadrumoiracie wodzów rewolucji faszystowskiej znajdował się de Bono. Ten sam, który dowodzi teraz działaniami wojennymi Włochów we wschodniej Afryce. Staremu towarzyszywi broni wysłał Mussolini zastępy młodzieży włoskiej (nie wyłączając własnych synów) i sprzętu wojennego. W dniu 28 października, kiedy w Rzymie święcono rocznicę zwycięstwa, z Neapolu wypłynęły nowe transporty wojska do Afryki.

Na wszystkich bowiem frontach w Abisynji wojska włoskie podjęły wielką ofensywę. Licznymi i poważnymi posunięciami linii frontów w głąb cesarstwa Negusa Negusti święciły dywizje włoskie dzień zwycięstwa swego odrodzenia narodowego. Najpoważniejsze zmiany nastąpiły na froncie włoskim w północnej i północno-wschodniej Abisynji. Decydujące natarcie na froncie somalijskim nastąpiło dopiero po wylądowaniu w Mogadiscio (Somalia włoska) — posilków, które dowództwo erytrejskie przerzuciło z Massawy do dyspozycji gen. Graziani'ego.

Zamiast dotychczasowych trzech kolumn włoskich na froncie północnym działają tam teraz cztery. Trzy dotychczasowe operują w oparciu o umożliwioną już i związaną z erytrejskim zapleczem linię „trzech A“ — to jest Aksum—Adua—Adigrat.

Po dwudziestu dniach pracy dowództwo włoskie zabezpieczyło łączność tej linii, długiej niewiele więcej niż 135 kilometrów, z bazą zaopatrzenia w Asmarze i Massawie. Skutkiem rozbudowy drogi Massawa—Asmara blisko pięć tysięcy samochodów ciężarowych przebywa codziennie tę trasę, przewożąc w kierunku frontu około 2 tysiące

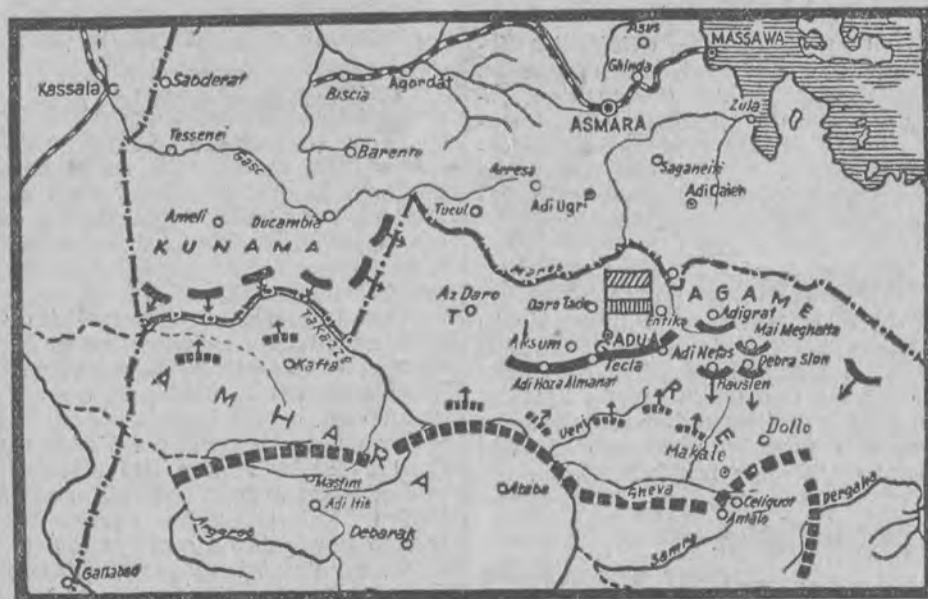
tonn żywności, paszy dla zwierząt pościagowych, amunicji i sprzętu wojennego. Drugie tyle samochodów ciężarowych przemierza przestrzeń między Asmarą i linią „trzech A“.

Organizacja transportów w głąb Abisynji należy do rzędu niepospolitych działań, kursy wielkich kamionów transportowych są ściśle ustalone. Mu-

si tak być, gdyż wobec wąskości wybudowanych na prędce dróg, szlak komunikacyjny zostałby zakorkowany, gdyby posuwanie się kolumn samochodowych w kierunku frontu i odwrotnie bazy zaopatrzeniowej nie było najdokładniej uregulowane.

Mając zabezpieczone dowozy mogli Włosi rozpocząć drugi etap marszu w głąb Abisynji. Celem nowej ofensywy na północ jest Makale. Odległość tego miasta, liczącego około 5.000 mieszkańców od linii „trzech A“ w kierunku południowych wynosi 120 do 130 kilometrów. Jest to drugie najważniejsze miasto w Tigré. Makale uważa się za stolicę wschodniej części tego kraju, w przeciwieństwie do Adudy stolicy zachodniej Tigré. Ponieważ również według źródeł abisyńskich miasto jest pozbawione załogi wojskowej więc wszystko przemawia za tem, że Makale wpadnie lada dnia w ręce włoskie. Z tą chwilą możnaby mówić, że ekspedycja włoska zawiadnęła całą Tegré, która — jak wiadomo — stanowi ziemię rdzennie amharską i wchodzi wraz z Amharą, Godzame i Szoa w skład trzonu państwa abisyńskiego.

Uchodzi w kołach wojskowych za pewne, że jeśli Haile Selassie zdecydował się na wydanie tego kraju na pastwę napastników, to czyni tak z wyrachowania strategicznego, zasadzającego się na wciąganiu Włochów na najtrudniejszy tektonicznie obszar A-



SYTUACJA NA FRONCIE PÓŁNOCNYM W ABISYNJI. STRZAŁKI WSKAZUJĄ KIERUNKI UDERZENIA WOJSK WŁOSKICH, DO KTÓRYCH ODPORNIE GOTUJĄ SIĘ ABISYŃCZYCY (LINIA OPORU PRZERYWANA).

bisynji, gdzie w warunkach najbardziej sprzyjających etjopskim metodom wojowania przyjdzie dopiero do wielkich bitew. W Adis Abebie oświadczył zresztą w tych dniach abisyński minister spraw zagranicznych, że dla Abisyńczyków wojna jeszcze się właściwie nie rozpoczęła.

Inaczej rozumują Włosi, dla których zdobycie Makale, położonego na ważnej drodze karawanowej Adigrat—Hausien—Makale otwiera bramę do stolicy cesarstwa. Conajmniej zaś widoki na pójście tą drogą, gdyby opór abisyński okazał się równy dotychczasowemu.

Po podjęciu działań wojennych w dniu 28 października włoskie strażnice przednie, posuwające się naprzód z wielką ostrożnością przy należytem zabezpieczeniu łączności i skrzydeł, zajęły Debra, Sion i Hausien. Ta ostatnia miejscowość, określana na mapach włoskich jako ważny punkt karawanowy, znajduje się w odległości około 55 kilometrów na północ od

Makale. Za Hausien, w kierunku południowym, zaczyna się płaskowyż, bardzo kłopotliwy przy trawersowaniu, pocięty licznymi dolinami, przebiegającymi w kierunku północno-południowym.

Również na Makale celuje czwarta kolumna włoska, która maszeruje koncentrycznie na Dollo-Makale przez pustynię Danakil. Jest to najnowsza formacja włoska, zestawiona z wojsk tubylczych, a więc askarysów i koczujących Danakilów. W tym dwudziestotysięcznym korpusie Włosi stanowią tylko element kontrolujący i dowodzący, dobrany ponadto z zahartowanych żołnierzy kolonialnych, których organizmy przystosowały się już od dawna do nałgorszej służby podzwrotnikowej. Przemarsz przez pustynię Danakil odbywa się bowiem wśród najtrudniejszych warunków z uwagi na potworne upały, panujące na tym terenie pozbawionym oaz, a obfitującym w jeziora z wodą... słoną, nie do użytku. Nie nadarmo nazywa się tę część wschodniego wybrzeża a-

frykańskiego „przedsionkiem piekła”.

Dla zaopatrzenia wojsk białych tej kolumny prowadzi się dla każdego żołnierza trzy zwierzęta juczne (muly lub wielbłądy), które przenoszą, oprócz żywności na miesiąc, cały sprzęt wojenny i amunicję. Noszenie jakiegokolwiek większego ekwipunku wojskowego w strasznych warunkach atmosferycznych, uniemożliwiłoby białym posuwanie się naprzód. Oprócz dotarcia do Makale ma ta kolumna polecenie oczyszczenia całego terytorium na północny zachód od szlaku marszu z wojujących sił abisyńskich, operujących tam w roli band partyzanckich, liczących często po tysiąc głów.

Powoli więc zbliża się ekspedycja włoska do linii obronnych Abisyńczyków na północy. Rzut oka na mapę przekonuje, że 260 tysięcy wojowników abisyńskich rozłożyło się w dwóch armjach (ras Kassa na zachodzie, ras Seyum w środku i na wschodzie), a więc od granicy Sudanu aż do krawędzi pustyni Danakil na wschodzie, to

jest tam, gdzie rozpoczynają się naturalne fortyfikacje Abisyjni — góry.

Włoska grupa uderzeniowa coraz wyraźniej manewruje ku lukowi sił etjopskich, które jakgdyby na środku linii włoskiego natarcia ugięły się ku swojemu centrum. Stokilkadziesiąt kilometrów rozciągnięty front włoski wiąże się niewątpliwie już w niedalekim czasie ozięnie z siłami abisyńskimi, które ukończyły już całkowicie mobilizację.

Poza działaniami pozostanie na abisyńskim zachodzie ras Kassa, o którym utrzymują obserwatorzy wojskowi etjopskiego pola walk, że poruczone mu grupę manewrową, której przypadnie w udziale wykonanie ruchu osaczającego na prawem skrzydle włoskim i przecięcie łączności włoskiego korpusu kolonialnego z Erytreą, gdy korpus ten zagłębi się już dostatecznie w zdradliwym terenie.

Przyszłość pokaże, ile słuszności kryje się w tych przewidywaniach.

Dr. T. P.

Przed wznowieniem ofensywy na Makalle

Do miasta wkroczyli już Włosi, lecz zostali wyparci — Krwawe starcia w okolicach Webi Szebeli — Zestrzelone samoloty włoskie — Cesarz Abisyjni o sukcesach wojsk włoskich

Warszawa. (PAT). Na podstawie informacji ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisyjni w pierwszej połowie dnia 6 listopada:

Według informacji ze źródeł francuskich, armie włoskie mają jutro wznowić przerwaną przez niepogodę ofensywę na Makalle. Samoloty włoskie dokonały licznych lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzając, że Abisyńczycy ewakuowali całkowicie obszary, bezpośrednio zagrożone przez posuwającą się armię włoską. Przepuszczają, iż Makalle wpadnie w ręce włoskie bez walki. Tym optymistycznym przewidywaniem przeczą wiadomości z Adis-Abeby. W kołach, zbliżonych do pałacu cesarskiego, twierdzą z całą stanowczością, iż armia abisyńska zamierza utrzymać Makalle za wszelką cenę.

Według informacji ze źródeł niemieckich, nie znajdujących zresztą potwierdzenia, w okolicach Makalle już wczoraj wieczorem miały się toczyć zacięte walki. Włosi, którzy zajęli miasto, po gwałtownym ataku abisyńskim mieli rzekomo z niego ustąpić, ponosząc znaczne straty. Na froncie południowym, według wiadomości z tychże źródeł, miały rozegrać się również długotrwałe walki. Przeczą temu jednakże informacje ze źródeł abisyńskich, stwierdzające, iż na obu frontach panuje obecnie spokój.

Cesarz Haile Selassie w wywiadzie prasowym oświadczył, iż Włosi w pierwszych dniach ofensywy osiągnęli linię Aksum — Adua — Adigrat, posuwając się o 30 km w głąb terytorium abisyńskiego, nie spotkawszy poważniejszego oporu ze strony Abisyńczyków. Dalszy rozwój wypadków na froncie północnym zależy od tego, kiedy większe siły abisyńskie wezmą udział w akcji. Włoskie posunięcia w kraju Danakilów z punktu widzenia wojskowego nie mają żadnego znaczenia. Na froncie południowym, zdaniem cesarza, sukcesy włoskie są również nieznaczne, zważywszy, iż dotychczas armia gen. Grazianiego nie przekroczyła linii Ual-Ual — Geledi — Gerlogubi.

Adis Abeba (PAT). O wczorajszej walce o Makalle donoszą: Oddział włoski, który wkroczył wczoraj do Makalle szedł z Adigratu. W nocy wkroczyli do miasta Abisyńczycy i Włochów wyparli, straty z obu stron nieznaczne. Abisyńczycy zawiadomili telefonicznie Adis Abebę, że miasto jest w ręku wojsk abisyńskich.

Rząd abisyński ogłasza, że wczoraj nad rzeką Webi-Szebeli stracono 2 samoloty włoskie.

London (INS). Według wiadomości sprawozdawcy Daily Mail przerwa w działaniach wojennych na froncie północnym zarządzona została dla czasu wypoczynku żołnierzom. W czasie tym kolumny robotnicze doprowadzą do stanu używalności drogi, prowadzące do przednich linii. Gwałtowne deszcze spowodowały przerwę w dowozie materiałów i żywności na front.

Adis Abeba (Tel. wł.) Jak wy-

nika z wiadomości nadeszłych tu z frontu południowego, w okolicach Webi Szebeli trwają walki z Włochami. Starcia są niezwykle zacięte. W czasie bitwy miały być zestrzelone dwa włoskie samoloty niszczyielskie. Jeden z samolotów, spadłszy na ziemię, splonął. Druga zestrzelona maszyna nie wiozła już bomb, została jednak całkowicie rozbita. Załoga złożona z czterech osób zginęła.

Również na froncie północnym w okolicach Makale bitwa trwa dalej. Abisyńczycy mieli tam wystąpić w bój silne oddziały.

Rzym (PAT). Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery włoskiej, strażnice przednie posuwają się naprzód na całym froncie północnym. Na pograniczu pustyni kraju Danakilów wojska włoskie minęły Gabale posuwając się w kierunku Dato.

Pierwszy korpus armii włoskiej zajął miejscowość Agule, a patroli sięgają już Aulalo. Korpus armii tubylczej posuwa się wzdłuż doliny, w której płynie strumień Sallo. Drugi korpus armii zajmuje stanowiska w Adiabo i Chire.

Na odcinku somalijskim kolumny włoskie kontynuują działalność w Ogadenie. Eskadry lotnicze dokonały lotów wywiadowczych, mających duże znaczenie strategiczne.

Asmara (PAT). W Asmarze krąży pogłoski o przejściu na stronę Włoch jednego z wybitnych dygnitarzy abisyńskich.

Pogłoski te zdają się znajdować potwierdzenie w toczących się rokowaniach, prowadzonych przez owego dy-

gnitarza abisyńskiego z władzami włoskimi.

Gdyby pogłoski te znalazły potwierdzenie i rokowania doprowadziły do zawarcia układu, otworzyłoby to Włochom drogę do Harraru.

Patriotyczne objawy wśród Włochów

Rzym (PAT). Prefekt m. Fiume zrezygnował ze względów patriotycznych z używania samochodu. O analogicznych faktach sygnalizują z szeregu miast, m. in. z Modany. W Wenecji proklamowano bojkot filmów i sztuk teatralnych, jeśli zapłata za prawa autorskie ma być uskuteczniłana zagranicą. Faszystowska Federacja Księgarzy wezwała swych członków do redukcji importu książek i dzienników zagranicznych. Prasa wzywa kobiety, by kupowały wyłącznie produkty i wyroby krajowe.

Wydobycie skarbów Menelika

Paryż (PAT). Korespondent „Intransigeant” donosi z Adis Abeby: W dniu dzisiejszym przystąpiono do wydobycia skarbu cesarza Menelika, który, umierając, wydał specjalne zarządzenia odnośnie tego skarbu. Skarb ten był złożony w podziemiach mauzoleum Menelika i miał być użyty tylko w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa, grożącego państwu. Ażeby dostać się do wnętrza podziemi, trzeba było wysadzić dynamitem dwoje że-

chód ciężarowy.

Szofer na zakręcie stracił panowanie nad wozem, który, stacając się po stromej szosie, przygniół wspomniane kobiety do parkanu, oddzielającego szosę od toru kolejowego.

Parkan nie wytrzymał naporu, wskutek czego samochód wraz z niebezpiecznymi niewiastami runął na dół. Dwie kobiety zostały zabite na miejscu. Trzecia odniosła ciężkie obrażenia. W stanie beznadziejnym odstawiono ją do szpitala. Szofera zatrzymała policja.

Wydalanie Polaków

Mor. Ostrawa. Urząd powiatowy w Nowym Iczynie na Morawach doręczył Janowi Pazdałskiemu, robotnikowi, obywatelowi polskiemu, osiadłemu od 26 lat, ojcu 4 dzieci w wieku 5 do 13 lat, dekret wydalający z granic Czechosłowacji.

Urząd powiatowy w czeskim Cieszynie wydalili z Czechosłowacji Józefa Makca, obywatela polskiego, stale zamieszkałego w Końskiej na Śląsku zaolzańskim.

Urząd powiatowy we Frydku wydalili Polaków Józefa Krzemienia, zamieszkałego w pow. frydeckim od roku 1906 i Molina Adama, zamieszkałego w tym powiecie od szeregu lat.

Urząd powiatowy w Prościejowie doręczył przemysłowcowi polskiemu w tej miejscowości J. Gewbowi dekret, wydalający go z Czechosłowacji.

Węgierski min. oświaty wyjechał do Wilna

Warszawa. (PAT.) W środę o godz. 16,30 po 3-dniowym pobycie w Warszawie wyjechał do Wilna węgierski minister oświaty i kultury dr. Balint Homan wraz z osobami, towarzyszącymi mu w podróży do Polski.

Dementi

London (PAT). Oficjalnie dementują, jak donosi Reuter, pogłoskę, pochodzącą ze źródeł francuskich, jakoby w ciągu ub. tygodnia jedna z wybitnych osobistości brytyjskich informowała się w Berlinie co do warunków na podstawie których Niemcy zgodziłyby się powrócić do Ligi Narodów.

Konferencja gdyńska

Gdynia. (Tel. wł.) Odbywa się tu konferencja przedstawicieli kolonij polskich i czeskosłowackich, na której debatuje się nad nową taryfą, któraby dała możliwości najtańszego przewozu towarów z portów polskiego obszaru celnego do krajów naddunajskich.

Przygniecione przez samochód

Berlin. (Tel. wł.) Na drodze z Montabaur do Koblenckji na powracającej z targu trzy kobiety wpadł samo-

Ochotnicy z Egiptu

Port Said (PAT). Na pokładzie parowca „Athos” odpłynęli do Dżibuti ochotnicy z Egiptu, Palestyny i Syrii, którzy zamierzają wstąpić do armii abisyńskiej. Wczoraj wieczorem przed konsulem włoskim odbyła się manifestacja, którą rozproszyła policja.

„Nasi” idą bronić Abisyjni...

Jerozolim. (PAT). Jak donosi prasa, kilka tysięcy falaszów wyznania mojżeszowego w Abisyjni wstąpiło do wojsk abisyńskich. W Adis Abebie zgłosił się ochotniczo do armii możny kupiec żydowski wraz z 20 członkami swej rodziny.

Raport Drummonda

London (PAT). W Foreign Office otrzymano sprawozdanie sir Eric Drummonda, dotyczące rozmowy, jaką odbył z Mussolinim. Raport ten jest obecnie szczegółowo rozpatrywany przez sir Samuela Hoare.

Wiadomości

W Berlinie, naprzeciwko „Grosses Schauspielhaus” przy demontowaniu pomnika Schillera, obrzuceni dżwig zawalił się, przyczem figura poety runęła z wysokości 3 metrów na bruk, doznając wielkich uszkodzeń.

Donoszą z Rygi, że na drodze między Ruene i Cesisem na rzece Geda spadł z mostu z wysokości 7 metrów samochód ciężarowy, w którym, poza szoferem, znajdowały się jeszcze 4 osoby. Szofer oraz wszyscy pasażerowie odnieśli rany, przyczem dwie osoby ciężkie. Śledztwo wykazało, że szofer był pijany.

Donoszą z Kłajpedy, że ogłoszono tam urzędowo o dymisji dyrektora Bruwelajtisa. Gubernator Kurkauskas przyjął dymisję.

Gabinet brytyjski rozpatrywał pod przewodnictwem Baldwina propozycję Mussoliniego w przedmiocie odwołania jeszcze jednej dywizji wojsk z Libji za cenę wycofania eskadry pancerników i torpedowców floty brytyjskiej z wód morza Śródziemnego. O wyniku konferencji brak wiadomości.

W wyborach stanowych w Ameryce dużą większość głosów otrzymał republikanie, klęskę zaś ponieśli demokraci. Zwycięstwo republikanów uważa się za klęskę polityki Roosevelta.

W Berlinie odbędzie się wkrótce proces przeciw b. przywódcy niemieckiej partii komunistycznej, Thilmannowi. Proces budzi duże zainteresowanie.

Na początku przyszłego tygodnia związek górników angielskich niewątpliwie proklamuje strajk generalny.

Nasze żądanie

Łódź, 6 listopada

Ustawodawstwo fabryczne nakazuje, aby w każdym przedsiębiorstwie przemysłowym naznaczony był kierownik, który ponosiłby odpowiedzialność przed inspekcją pracy, władzami administracyjnymi i przed sądami za wykroczenia przeciw ustawodawstwu robotniczemu, socjalnemu i przemysłowemu, stwierdzone na terenie przedsiębiorstwa.

Taki „odpowiedzialny redaktor” w przedsiębiorstwie nazywany jest „dyrektorem administracyjnym”, albo „kierownikiem administracji”. Ponieważ ciąży na nim odpowiedzialność za wykroczenia przeciw ustawodawstwu robotniczemu i socjalnemu, ma on przez zarząd przedsiębiorstwa poruczone wszystkie sprawy robotnicze, ubezpieczeniowe, bezpieczeństwa pracy, itp. **On przyjmuje robotników i zwalnia ich**, czuwa nad obliczaniem składek na ubezpieczenia, nad należytem zgłaszaniem przyjmowanych robotników do ubezpieczalni i nad wymeldowywaniem robotników zwalnianych, do niego należy **określanie płacy robotników na podstawie obowiązujących taryf lub umów**, jego obowiązkiem jest baczyć, aby nie było naruszone ustawodawstwo o czasie pracy i aby przepisy o bezpieczeństwie i higienie pracy były przestrzegane. W zakresie swoich kompetencji posiada on z reguły obszerne pełnomocnictwa, co jest zrozumiałe, gdy się zważy, że za przewinienia przeciw ustawodawstwu pracy lub ustawodawstwu ubezpieczeniowemu przewidziane są wysokie kary pieniężne, które płacić musi w razie czego właściciele przedsiębiorstwa. To też w przedsiębiorstwach większych, gdzie właściciele nie są w stanie czuwać nad wszystkim, kierownik administracji otrzymuje przeważnie taką instrukcję: **rób pan tak, aby nie było żadnych kłopotów z władzami ani żadnych kar pieniężnych.**

Skutkiem tego w większości przedsiębiorstw kierownik administracji jest poprostu **panem życia i śmierci robotników i robotnic**. Może on przyjąć do pracy kogo chce i wywalić z pracy każdego, kto mu się nie podoba. Majstrowie i kierownicy poszczególnych oddziałów fabryki do niego zgłaszają zapotrzebowanie na robotników, lub jemu komunikują o redukcjach, on sam decyduje o tem, kogo przyjąć lub kogo zwolnić. W takich sprawach kierownik administracji działa zazwyczaj w porozumieniu z majstrami i kierownikami oddziałów. **Idą sobie wzajemnie na rękę**. Jeżeli majster przeszkrobał coś przy obliczaniu zarobków i powstały nieprzyjemne zatargi z robotnikami w jego oddziale, to ratuje go kierownik administracji, a wzajemian za to **majster zawsze znajdzie robotę dla kandydata protegowanego przez kierownika lub nie będzie miał roboty dla najlepszego nawet robotnika, jeśli ten nie podoba się kierownikowi administracji.**

Widzimy więc, że stanowisko kierownika administracji jest bardzo ważne i wpływowe. Dlatego powinni zajmować ludzie o wysokich kwalifikacjach moralnych — **ludzie, którzy na robotnika patrzą, jak na bliźniego swego**, rozumieją jego położenie i wolni są od złych skłonności.

W Niemczech, gdzie u steru władzy państwowej jest partja, nazywająca siebie **robotniczą** (pełna nazwa partji hitlerowskiej brzmi: „Narodowo-socjalistyczna niemiecka partja robotnicza”), natychmiast po przewrocie ustanowiono **specjalne prawa, dotyczące kierowników administracyjnych w fabrykach**. W stosunku do nich **paragraf aryjski** jest jeszcze surowiej stosowany niż nawet w służbie państwowej a ponadto kandydat musi wykazać się **bardzo wysokimi kwalifikacjami moralnymi i socjalnymi**. Nawet cień podejrzenia o jakies niezgodne zachowanie się wobec robotnika, powoduje raz na zawsze utratę prawa do zajmowania takiego stanowiska.

U nas za decydującą kwalifikację dla kandydata na stanowisko kierownika administracji uważa się **posiadanie dobrych stosunków z odpowiednimi władzami i osobistościami urzędowymi**. Jeżeli kandydat jest dobrze widziany w odpowiednich kołach i sferach, to nikt już nie interesuje się jego kwalifikacjami moralnymi i socjalnymi. Zresztą u nas panuje dziwne pomieszanie pojęć w odniesieniu do pojęcia kwalifikacji społecznych. Wystarczy zapisać się do LOPP lub jakiejś innej organizacji dobrze widzianej, rozmarzyć o wybór do zarządu lub komitety wykonawczej, a już

Ignacy Józef Paderewski

W 75-lecie urodzin Wielkiego Polaka, którego działalność w historii zmartwychwstałej Polski zapisana została złotymi zgłoskami



Morges, w listopadzie

Paderewski nie pragnął, aby na Jego rocznicę zwrócono uwagę — ale zegar rocznicowy tak dziwnie jest uregulowany, iż równocześnie wybija godzina diamentowych godów Paderewskiego wraz z ćwierćwieczem pamiętnych chwil w życiu przedwojennym Polaków — chwil wysoce znamiennych, a których On był głównym bohaterem.

Pamięci ich nie zatrzeć nie jest w stanie. — Oto przed ćwierć wiekiem stanął w Krakowie ufundowany przez Paderewskiego pomnik Grunwaldzki — i w tym samym 1910 roku we Lwowie usłyszano pierwsze w Polsce wykonanie Jego Symfonji h-moll, oraz słynną mowę ku czci Chopina. Był to rok, w którym Paderewski objawił się Polsce w potrójnym charakterze: przewidującego polityka, który budził i krzepił sumienie Narodu uwidocznieniem wspomnienia Grunwaldu („dzieła zrodzonego nie z nienawiści do wroga, lecz z głęboką miłością Ojczyzny”); wielkiego twórcy muzycznego, który umiał po niestrzowsku zakłać w dźwięki symfonji obraz cierpień, walk i prorocstwo Zmartwychwstania Ojczyzny, oraz nieporównanego poety, który w swej mowie, pełnej czarujących obrazów i głębokich myśli, stworzył najpiękniejszy pomnik, jaki żywym polskim słowem można było złożyć w hołdzie Chopinowi. Dziś szesnastemu pokoleniu muzyków, któremu obcem być może pojęcie kompozycji, jednoczącej w sobie nie tylko wysoce artystyczne, ale ideowo - patriotyczne wartości, trzeba zacytować symfonię Paderewskiego jako przykład kapitalnego dzieła, ale zrodzonego nie z racji czysto muzycznej, lecz z potrzeby wcielenia w formę dźwiękową (również potężną, jak wspaniale skonstruowaną) — idei zbawczego politycznego Czynu, — idei, której literacko - poetycznym ujęciem był powstały — mniej więcej w tym samym czasie, kiedy komponowa-



W dniu wczorajszym Poznań przejął dla Ignacego Paderewskiego głębokie i serdeczne uczucia, przyozdabiając okna nalepkami i wywieszając sztandary. W kolegiacie farnej odbyło się o godz. 9 rano solenne nabożeństwo, odprawione przez prałata prepozyta kolegiaty ks. Steinmetza, przy udziale b. prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, prezesa Władysława Seydy i pocztów sztandarowych organizacji. Na zdjęciu poczty sztandarowe.

na była symfonia. Hymn Wyspiańskiego: *Veni Creator*

Budzenie wiary Narodu we własne siły i jaśniejsza przyszłość było wstępem do późniejszej, wiekopomnej działalności Paderewskiego w czasie wielkiej wojny; działalności, która w historii zmartwychwstałej Polski zapisana została złotymi zgłoskami.

A jeżeli należy wierzyć słowom Ignacego Paderewskiego, że długie życie nie jest osobistą zasługą, lecz darem Boga, to równocześnie trudno się oprzeć myśli, że ten dar bywa przez Boga udzielanym celowo wybrańcom, mającym dokonać tych mnogich czynów, do których przez Opatrzność powołani zostali. Dr. Opieński



Powitanie Ignacego Paderewskiego na dworcu poznańskim w pierwszą rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Zgon Dominikanina w więzieniu

W pogrzebie ś. p. Zmarłego wzięły udział tysiączne tłumy

Warszawa. (Tel. wł.) Berliński korespondent „Daily Telegraph” donosi, że w więzieniu w Oldenburgu zmarł prowincjał zakonu Dominikanów w Niemczech, O. Tomasz Stulweissenburg. Mimo, że o śmierci jego nie wolno było podawać w gazetach, w po-

grzebie w Duesseldorfie wzięło udział kilka tysięcy osób.

Zmarły Dominikanin aresztowany był pod zarzutem przestępstw dewizowych i napórno od dłuższego czasu oczekiwał wraz z kilku współoskarżonymi na rozpatrzenie swojej sprawy.

zyskało się **oficjalną markę „działacza społecznego”**. Poza tem można być człowiekiem złym, okrutnym, mściwym, można żyć niemoralnie — to nic nie przeszkadza. **Oficjalnie jest się „działaczem społecznym”**.

Wśród kierowników administracji we fabrykach łódzkich jest sporo ludzi; zasługujących na zaufanie i godnych poważania, ale są także ludzie, którzy na tych stanowiskach rozwijają **działalność szkodliwą**. Ale bodaj na smutniejszym faktem jest to, że w bardzo dużej ilości przedsiębiorstw przemysłowych, w których pracują polscy robotnicy i polskie robotnice, kierownikami administracji są Żydzi.

Tego nie powinno być. **Żyd nie powinien w ręku swoim mieć władzy nad robotnikiem, a zwłaszcza nad robotnicą polską**. Być może, że są i tacy Żydzi, na tych stanowiskach, którzy władzy swojej w okrutny i ohydny

sposób nie nadużywają, ale takich jest przedewszystkiem mało, a i takie wyjątki nie potrafią uciśzyć uczucia oburzenia, jakie odczuwa każdy Polak na myśl, że Żyd postawiony został jako **pan wszechwładny nad robotnikiem i robotnicą polską**.

Są w Łodzi wielkie fabryki, w których pracują przeważnie młodociane robotnice — dziewczyny w wieku od siedemnastu do dwudziestu lat. **Nad nimi postawiono Żyda**. Nie silmy się opisać, co dzieje się w duszach tych dziewczyn i w duszach ich nieszczęśliwych rodziców. Wszak mają one wszelkie pozory, aby wierzyć, że w swoim własnym kraju, w swojej ojczyźnie popadły w niewolę żydowską. Przyszły czas, że takie rzeczy wywołują zgrozę i że dostrzega się całą ich potworność.

Ale i ze względów na interes państwa i jego bezpieczeństwo Żydzi po-

winni być jak najrychlej usunięci z takich stanowisk. **Żyd zawsze jest sprzymierzeńcem komunizmu**, i gdzie tylko może okazuje swoje sympatje rewolucji bolszewickiej. Można z całą stanowczością twierdzić, że w fabrykach, gdzie nad robotnikami postawiony jest Żyd, **komuniści mają mocne oparcie i ochronę**. Gdyby Żydzi zostali usunięci ze stanowisk kierowników administracyjnych w fabrykach, propaganda komunistyczna wśród robotników zostałaby lepiej sparaliżowana niż potrafi uczynić to najlepsza policja.

Dlatego w imię interesów Państwa Polskiego, w imię godności robotnika polskiego i w imię hasel moralności domagamy się usunięcia Żyda z tego stanowiska w przemśle, z kt remi połączona jest władza nad robotnikami i robotnicami.

Łuk przeciągnięty, czy nie pęknie?

Na marginesie projektu nowych obciążeń podatkowych

Pełnomocnictwa dla rządu dotyczą przede wszystkim prawa nakładania nowych podatków celem zrównoważenia budżetu państwowego. Uzdrawienie skarbu ma się według planu rządowego oprzeć na dwóch filarach: jednym będzie dalsze obciążenie poborów urzędników państwowych i instytucji publicznych, drugim zaś podniesienie podatku dochodowego, połączone z rozszerzeniem zakresu osób, podlegających temu podatkowi.

Z tych dwóch źródeł obiecuje sobie rząd zwiększenie dochodów skarbowych o mniej więcej 220 milj. zł rocznie. Tak ogromna na nasze stosunki suma zamierza rząd wydobyć z kieszeni obywateli, uginających się i tak już pod ciężarem podatków.

Amputacja budżetów urzędniczych przewiduje dla niższych szczebli urzędniczych skalę, wahającą się od 5 do 10 proc. uposażeń, podczas kiedy wyższe kategorie urzędników będą opłacały podatek, sięgający do 20 proc. poborów. (Formalnie rzecz, biorąc, obniżenie poborów dokonane będzie w postaci spe-

lu urzędniczego. Objęcie nowych warstw społeczeństwa i to uboższych podatkiem, do którego nie są przyzwyczajone, wprowadzić oczywiście musi element niechęci i zadrażeń do ciężkiej i bez tego atmosfery stosunków

obywateli ze skarbem państwa.

Ale to są wprawdzie ważne, jednak zgola nie decydujące momenty przy ocenie nowych obciążeń podatkowych.

Nie jesteśmy wyznawcami teorii, iż obojętna jest wysokość ciężarów podat-

kowych dla społeczeństwa. Wszak państwo — w myśl tej teorii — nie zjada samo tych sum podatkowych, zwraca je społeczeństwu pod postacią pensji urzędniczych, zamówień państwowych itd.

Istnieją jednak granice siły płatniczej społeczeństwa. Jeżeli nasz budżet w latach kryzysowych ustawicznie się kurczył, nie było to wynikiem celowej akcji w tym kierunku naszej władzy skarbowej, lecz wynikiem stałego kurczenia się dochodu społecznego. Tymczasem państwo nie potrafiło, czy nie chciało obniżyć swej skali życiowej w stopniu, odpowiadającym zubożeniu społeczeństwa.

I dzisiaj społeczeństwo ma płacić koszty tej nierozważnej gospodarki państwowej! Czy zdoła ono udźwignąć nowe ciężary, czy nie muszą one spowodować tak znacznego osłabienia siły finansowej społeczeństwa, że stanie się to groźne dla skarbu, a uzdrowienie życia gospodarczego będzie znów odsunięte w dalszą przyszłość? Łuk przeciągnięty, czy nie pęknie?

Dokoła nowych podatków

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie nowego podatku specjalnego mówi, że będzie on obciążał wyłącznie pracowników, pobierających wynagrodzenie z funduszy publicznych. Ustalone będą dwie tabele stawek tego podatku, przyczem t. zw. etatowi urzędnicy państwowi, a więc ci, którzy ostatnio pobierali pensje bez żadnych potrąceń z tytułu podatku dochodowego i świadczeń socjalnych, będą opłacali wyższe stawki, podczas gdy pracownicy, opłacani z funduszy publicznych, lecz uiszczający podatek dochodowy i dodatek do niego, a więc np. urzędnicy kontraktowi, będą opłacali niższe stawki specjalnego podatku, a pozatem podatek dochodowy według norm d'часовых.

Zaznaczyć należy, że pracownicy samorządu terytorjalnego mają być wogóle wyłączeni z obciążenia tym podatkiem specjalnym, a uposażenia ich będą zredukowane według innych zasad, zbliżonych do norm wspomnianego podatku. Redukcja przy opiacaniu pracowników samorządu terytorjalnego umożliwi uczynienie ulg dla płatników podatków komunalnych, które to obciążenie występuje przede wszystkim w stosunku do płatników wiejskich.

Co się tyczy płatników prywatnych, opłacających w obecnym stanie rzeczy podatek dochodowy i kryzysowy, pen-

sje ich mają ulegać scalonemu podatkowi dochodowemu bez różnicy stawek na podatek dochodowy i kryzysowy. Ten scalony podatek dochodowy będzie ustalony według silnie progresywnej skali, a więc od 1% dochodu, wynoszącego 1500 zł rocznie, do 50% dochodu, wynoszącego lub przekraczającego 250 tys. zł rocznie. Rzecz prosta, że ta kategoria pracowników nie będzie opłacała specjalnego podatku, o którym była mowa wyżej.

Reasumując powyższe uwagi i zastrzegając się, że chodzi narazie tylko o projekty, należy stwierdzić, że opodatkowanie świata pracy będzie się przedstawiało następująco:

1. urzędnicy państwowi etatowi mają opłacać podatek specjalny według skali wyższej;
2. pracownicy, otrzymujący pensje z funduszy publicznych, a więc urzędnicy nieetatowi, mają opłacać podatek specjalny według niższej skali, oraz podatek dochodowy z dodatkiem według skali dotychczasowej;
3. pracownicy samorządowi będą mieli obniżone pensje według odrębnych norm, zbliżonych do podatku dla urzędników państwowych, oraz będą opłacali podatek dochodowy;
4. pracownicy prywatni będą opłacali zreformowany i scalony z kryzysowym podatek dochodowy. (w)

Szef ministra przemysłu i handlu

Warszawa. (Tel. wł.) Szefem gabinetu ministra przemysłu i handlu został mianowany dr. Franciszek Czernichowski, b. poseł, sekretarz BBWR. (w)

Narady nad dekratami

Warszawa. (Tel. wł.) W środę popołudniu odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym ustalona została kolejność dekrétów.

Po wizycie marszałków Sejmu i Senatu nastąpi zamknięcie sesji nadzwyczajnej. (w)

Szybko, jak najszybciej...

Warszawa. (Tel. wł.) Sędzia Sądu Najwyższego Sieradzki, stojący na czele wydziału wyborczego, postanowił w szybkim tempie załatwić protesty wyborcze. Najbliższy termin odbędzie się już w dniu 18 listopada, ażeby rozpatrzyć kilka spraw, m. in. protesty przeciwko wyborom na Nalewkach. (w)

Koncesje na wyrób samochodów

Warszawa. (Tel. wł.) Dziennik Ustaw z dnia 6 bm. ogłasza rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o udzielaniu koncesyj na wyrób samochodów oraz podwozi samochodowych. (w)

Jeszcze w sprawie obniżki poborów

Warszawa. (Tel. wł.) Opodatkowanie poborów urzędniczych obejmie także pracowników przedsiębiorstw państwowych oraz instytucji prawa publicznego. Niektóre przedsiębiorstwa państwowe opracowują wnioski o podwyższenie płac swoim urzędnikom w ten sposób, ażeby pomimo potrąceń podatkowych otrzymywali pobory w dotychczasowej wysokości. Wnioski te motywowane są koniecznością utrzymania fachowców i specjalistów w tych przedsiębiorstwach. Jakie stanowisko zajmie ministerjum skarbu, względnie państwowe władze nadzorcze, w tej sprawie, dotąd niewiadomo.

Z Akademii Literatury

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 8 listopada odbędzie się uroczyste posiedzenie Akademii Literatury, na którym zostanie ogłoszona lista 220 osób, odznaczonych wawrzynem literackim. Są to osoby ze świata literackiego, społecznego i politycznego. (w)

Przyjeżdżają do Poznania

Warszawa. (Tel. wł.) Międzyministerjalna komisja dla badania regionalnych zagadnień gospodarczych wyznaczyła swój przyjazd do Poznania na czwartek 8 b. m. Narady ze sferami gospodarczymi Wielkopolski odbędą się w gmachu Izby Rolniczej i potrwać cały dzień. (w)

Bezpodstawne pogłoski

Warszawa. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że szerzone przez część prasy pogłoski o mającem rzekomo nastąpić podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji ogólnej są całkowicie bezpodstawne i niepoważne.

Zniżka cen na bilety wielokrotne

Warszawa. (Tel. wł.) Władze kolejowe wprowadzają od 1 stycznia 1936 r. nową taryfę na bilety wielokrotne. Bilety tygodniowe, wydawane dotąd tylko robotnikom, będą udostępnione dla wszystkich. Cena biletów miesięcznych będzie obniżona o 1/3 ceny dotychczasowej. Cena biletu miesięcznego, wynosząca dotychczas 18-krotną cenę biletu jednorazowego, będzie obniżona od stycznia do ceny 12-krotnej. (w)

CHORA WĄTROBA zatrawa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem le szeroki najrozmaitszych chorób.

Ziela Magistra Wolekiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz praw dłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Ziela ze znak. ochr. „Biliosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

ng 15 611

cialnego podatku od uposażeń.) Kto jednak orientuje się w wysokości przeważnej części pensji urzędniczych, zrozumie, że wystarczają one zaledwie na najskromniejsze życie, a często skazują wprost na nędzę, zwłaszcza, jeśli chodzi o liczniejsze rodziny.

Znaczna część urzędników popadła w dług, które w sumie sięgają wielomilionowych kwot. Jest to najlepszy dowód, iż dotychczasowe uposażenia spadły w licznych wypadkach poniżej minimum egzystencji.

Jeżeli dzisiaj rząd nie widzi innej drogi wyjścia, jak nałożenie nowych, 160-miljonowych ciężarów na tę warstwę, zubożała w niższych swych szeregach do ostateczności, tkwi w tem zarządzeniu tak ciężki zarzut nierozważnej i szkodliwej gospodarki groszem publicznym pod adresem poprzednich rządów „sanacyjnych”, że jego wymowa nie potrzebuje żadnego podkreślenia.

Bardzo silne zastrzeżenia budzić też musi zapowiedź podwyższenia podatku dochodowego i rozszerzenia podstaw pobierania tego podatku. Jak wiadomo, dotychczas obciążone były tym podatkiem dochody „fundowane” (t. j. oparte o posiadanie obiektów majątkowych, przynoszących dochód), począwszy od 1500 zł, oraz dochody „niefundowane” (t. j. dochody z pracy), począwszy od 2.500 zł. Obecnie to minimum będzie obniżone do 1200 wzgl. 1500 zł.

Wynika z tego, że ogromnie wzrośnie liczba płatników podatku dochodowego,

Serdeczne podziękowanie
p. dr. Rostkowskiemu za opiekę lekarską nad s. p. żoną moją i matką naszą **Eleonorą Pabich** do ostatnich Jej dni, składając **maż i córki**.
Łódź, w listopadzie. ng 17 731

bo ludzi, których dochód waha się między 1200 a 2500 zł rocznie, t. j. od stu do dwustu zł miesięcznie, jest wszakże więcej, niż osób, zarabiających wyższe kwoty. Płatników, opłacających podatek od dochodu „fundowanego”, było w 1931 r. 589 tysięcy, od dochodu zaś „niefundowanego” — 477 tysięcy. Liczby te tymczasem niewątpliwie się skurczyły.

Obecnie wzrosną one bardzo, może nawet wielokrotnie. Aparat skarbowy będzie miał pełne ręce roboty z ustalaniem nowych wymiarów podatkowych, wskutek czego nieuniknione będzie prawdopodobnie powiększenie persone-

W GRECJI RÓŻNIE BYWA...



Nadeszły pierwsze zdjęcia z niedzielnego plebiscytu w Grecji. Regent Kon dyllis jako jeden z pierwszych oddał głos na rzecz przywrócenia monarchji. Według fotografii, która do nas doszła, chłopcy greccy bardzo cieszą się z powrotu króla, którego po ulicy publicznie całowano.

Zajścia antyżydowskie w Grodnie przed sądem

Co mówi o nich akt oskarżenia — Pierwszy dzień procesu — Podsądni odmawiają odpowiedzi na pytania adwokatów-żydów

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek rozpoczął się w Grodnie proces, dotyczący zajść antyżydowskich, do których doszło tam w czerwcu. Oskarżonych jest 17 osób, w tym jedna kobieta. Z powodztwem cywilnym w imieniu rodzin dwóch zabitych Żydów występuje 5 adwokatów żydowskich.

Akt oskarżenia przytacza, że 7 czerwca o godz. 17 odbył się w Grodnie po-

grzeb eksmarnarza Władysława Kuszca, zamordowanego według wszelkiego prawdopodobieństwa przez Szmula Sztajnera i Mejtcha Kantrowskiego, których osadzono w areszcie. W pogrzebie wzięło udział około 2 tys. osób. Nad grobem krótko przemawiał ks. Malinowski.

Gdy kapłan skończył, z tłumy wysunął się oskarżony Stanisław Kozłow-

ski i chciał przemawiać, zaledwie tylko zaczął: „koleżdy i koleżanki!” — dalsze słowa przygłuszył „Anioł Pański”, zaintonowany przez ks. Malinowskiego, który zakazał przemówień.

Jeden z funkcjonariuszy policji zauważył przed bramą cmentarną nie-

**Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach płucnych i płucnych, zol-
zach rachityzmie, powiększeniu gru-
czoliu tarczycowego i wolach, natu-
ralna woda gorzka Francuska Józefa**
stanowi istotny środek regulujący
funkcje przewodu pokarmowego.
Tg 2058

Proces narodowców w Pilźnie

Oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary

Tarnów, 6. 11. 4 b. m. odbyła się przed sądem okręgowym w Tarnowie rozprawa narodowców z Pilźnia. Rozprawie przewodniczył sędzia okręż. dr. Pykosz. Wotanci sędziowie Kalafarski i Król. Oskarżał prok. dr. Stögermeier.

Na ławie oskarżonych zasiadli kierownik powiatowy Stron. Narodowe na powiat ropczycki mgr. St. Szczeklik, J. Curyło, sekretarz zarządu powiatowego, T. Ogrodnik, kierownik koła w Chotowej, oraz T. Wilczyński i St. Podgórski, członkowie koła w Chotowej, wszyscy oskarżeni z art. 166 p. 2 K. K., w związku z art. 239 i 263 K. K. Broniła dr. Rąb z Rzeszowa oraz dr. Z. Skowronski z Tarnowa.

Akt oskarżenia zarzucał wymienionym, iż w połowie roku 1934 założyli w Chotowej związek, mający na celu przestępstwo, a mianowicie naruszenie nietykalności cielesnej, oraz uszkodzenie mienia obywateli narodowości żydowskiej. Nadto T. Ogrodnikowi, iż publicznie użył i wyszydzał

państwo polskie, oraz „pomógł marszałka J. Piłsudskiego o takie postępowanie, które go może poniżyć w opinii publicznej”.

Zawezwani na rozprawę świadkowie oskarżenia w liczbie 11-tu w zeznaniach swych, składanych pod przysięgą, nie wnieśli żadnych dowodów winy przeciw oskarżonym, świadek zaś J. Wilczyński zaprzeczył temu, iżby miał słyszeć od oskarżonego T. Ogrodnika, że „Polskę i cały rząd polski już piorun strzelił”. Zaznaczył, iż zeznań takich nie składał nigdy.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, żądając ukarania w myśl aktu oskarżenia. Po przemówieniach obrońców, z których przemówienie mec. dr. Rąba wywarło specjalnie silne wrażenie na licznie zebranych słuchaczach, zapelniających szeregami miejsca dla publiczności, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Częstochowskie pod sztandarem S. N.

Imponująca uroczystość narodowa w Pankach

Częstochowa, 6. 11. Placówka S. M. w Pankach, pow. częstochowskiego obchodziła w ub. niedzielę 3 bm. piękną uroczystość wręczenia proporca S. M.

W uroczystości uczestniczyło ponad 1.000 osób, w tym liczni goście przybyli z okolic. Zbiórka przybyłych oraz miejscowych członków S. M. nastąpiła przed lokalem narodowym o godz. 11. Po uformowaniu imponującego pochodu, licznymi umundurowanymi Młodymi wokół proporca S. N., wyruszone do parafialnego kościoła, gdzie narodowcy wysłuchali uroczystej sumy. W czasie nabożeństwa podniosło kazanie wygłosił ks. Mielniński.

Po powrocie z kościoła odbyło się w lokalu S. N. wręczenie proporca, którego dokonał delegat zarządu powiatowego. Po wręczeniu i przemó-

wieniach delegata, miejscowego kierownika placówki i innych nastąpiła niezwykle podniosła chwila przyrzeczenia wytrwałej pracy pod sztandarem narodowym, jaką złożyli wszyscy obecni członkowie S. N. Drugim niemniej uroczystym aktem niedzielnej uroczystości w Pankach była dekoracja Młodych. Kilkudziesięciu Młodych z Pank i okolic zostało przez delegata zarządu udekorowanych widocznym znakiem walki narodowej — mieczem Chrobrego.

Na koniec uroczystości i okolicznościowego zebrania uczestnicy uchwalili rezolucję, domagającą się rozwiązania dotychczasowych rad gromadzkich i gminnych i rozpisania nowych wyborów. Odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Wielkiej Polski uroczystość zakończono.

Rewia wojskowa na polu Mokotowskim

Warszawa. (Tel. wł.) Doroczna rewia wojskowa na polu Mokotowskim odbędzie się dnia 11 bm. Rewię tę odbierze generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Edward Rydz-Śmigły. Prezydent Rzplitej zapowiedział swoją obecność, zjawi się także rząd w komplecie oraz korpus dyplomatyczny i wszyscy attache wojskowi państw obcych. (w.)

Sprawa wywozu węgla polskiego do Włoch

Warszawa. (Tel. wł.) Eksport węgla do Włoch nie objęty zakazami wywozu. Polska eksportowała do Włoch 16 do 18 procent ogółu swego wywozu i mogłaby teoretycznie wywozić węgiel w dalszym ciągu, bez naruszenia postanowień o sankcjach. Mimo to eksport węgla do Włoch jest niemożliwy z powodu trudności dewizowych we Włoszech i wobec niemożności sprowadzania towarów włoskich tytułem rekompensaty. (w.)

Eksplodacja 20 funtów prochu

Lyon (PAT). W Chessy Les Mines w jednym z domów nastąpiła eksplozja 20 funtów prochu. Cały dom został zniszczony, 3 osoby straciły życia.

Pogłoski o amnestji

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec pogłosek dotyczących amnestji agencja „Iskra” utrzymuje, że projekt przewiduje darowanie kary przestępcom politycznym, skazanym na karę do półtora roku więzienia i zmniejszenie kary do połowy, jeżeli wymiar jej obejmuje od półtora roku do trzech lat więzienia. Wobec przestępstw kryminalnych projekt przewiduje podobno darowanie kar więzienia do 6 miesięcy, a zmniejszenie do połowy przy wyrokach skazujących powyżej 6 miesięcy. Podobno projekt nie przewiduje darowania kary tym skazanym, którzy się uchylili od wykonania wyroku, chyba że oddadzą się do rozporządzenia władz prokuratorskich do dnia 1 grudnia.

Min. Beck obejmuje urządowanie

Warszawa (PAT). Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił w dn. 6 b. m. o godz. 12.45 do Warszawy z Rabki, gdzie bawił na kuracji.

P. min. Beck obejmuje w dn. 7 b. m. normalne urządowanie.

Echa meczu

„Legja” — „Warszawianka”

Warszawa. (PAT). Po burzliwym meczu ligowym „Warszawianka” — „Legja”, jaki miał miejsce przed dwoma tygodniami, wydział gier i dyscypliny PZPN zarządził następujące kary: obaj kapitanowie drużyn Sroczyński z „Warszawianki” i Nawrot z „Legji” skazani zostali na pozbawienie funkcji kapitańskich przez jeden rok. Prześdziecki 2-gi za uderzenie przeciwnika — 6-miesięczną dyskwalifikacją. Nawrot za rozmyślne kopnięcie przeciwnika — 2-miesięczną dyskwalifikacją. Martyna i Zwierz za krytykę orzeczeń sędziowskich 4-tygodniową dyskwalifikacją. Wszystkie kary liczą się od wtorku 12 bm.

Ślub syna królewskiego w Anglii

Londyn (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych w prywatnej kaplicy pałacu buckinghamskiego odbył się w obecności członków rodzin — królewskiej i państwa młodych — ślub ks. Gloucester z lady Alice Douglas Scott. Poza tem na uroczystości tej byli obecni — królowa Norwegji, następcza tronu szwedzkiego z małżonką, oraz król Grecji Jerzy 2-gi.

Związek małżeński został pobłogosławiony przez arcybiskupa Canterbury.

Przyjęcie odbyło się w pałacu królewskim w białej sali jadalnej. O godz. 15-ej państwo młodzi wyjechali do Baughton, rezydencji letniej ojca pana młodego, gdzie spędzą miesiąc miodowy.



Na powyższym zdjęciu widzimy nowy typ roweru, jaki zaprezentowano na wystawie motocykli i rowerów w Londynie. Przed wszystkim kierownicę rowerową zastąpiło tu sterem automobilowym. A poza tem nowy ten typ posiada tyle zalet i tak praktyczny jest w użyciu, że przepowiadają mu świetną przyszłość.

na gorącym uczynku

„Goniec Warszawski” zajmuje się kampanją prasy nawet rządowej, przeciw rządowi p. Sławka. Zauważa — słusznie to pismo, że wszystko było dobrze, jak długo p. Sławek stał u steru, a marsz. Piłsudski żył. Ale — pisze „Goniec” —

„gdy marsz. Piłsudskiego zabrakło a wybory pokazały, że cały system pułk. Sławka nie niema w sobie z realnym życiem i że społeczeństwo odrzuciło jego dzieło, wszyscy odwrócili się od p. Sławka. Przegrał na Zamku, przegrał we własnym obozie, przedtem przegrał w społeczeństwie. Nawet konserwatyści „sanacyjni” z Radziwiłłami na czele, którzy p. Sławkowi zawdzięczają wzrost wpływów arystokracji w państwie, przeszli do nowego obozu rządowego, w myśl starej zasady stańczykowskiej: „przy tobie, panie, stoimy i stać chcemy”. Jeśli w swej prasie biorą w obronę p. Sławka, to tylko dlatego, aby ich nie posądzono o niewdzięczność.

Charakterystyczne, że Żydzi najgorliwiej malują ciemne strony systemu pułk. Sławka i grupy pułkownikowskiej, choć do niedawna szli z nim pod rękę. Czyżby po śmierci p. Sławki, symbolizującego swoją osobą sojuszy Żydów z pułkownikami, Żydzi obrali inną taktykę?

Zaprawdę, jak to być prorokiem wśród swoich...

Felietonista „Polonii” opisuje barwnie pogrzeb siedmioletniego bebe, dziecka starzejacej się gwałtownie mamy Sanacji. Pogrzeb był tumny i niesiono wiele wieńców. Napisy na szarfach wyrażały głęboką rozpacz osieroconej rodziny i przyjaciół. Oto niektóre z nich:

„Ach cóż będzie z nami, gdy Ciebie nie stało? — Leżon Młodych”.

„Zawczasie kwiatku, zawczasie...! — Ci, którzy przepadli przy ostatnich wyborach”.

„Smutna, smutna. — smutna jest dola ma... — Nieutleni w za'u b. sekretarza powiatowi BBWR, obecnie bezrobotni”.

„...bo bez pieniędzy, człowiek żyje w nędzy! — Straż Przednia i pokrewne organizacje”.

„Twoja śmierć jest Naszą śmiercią! — N. Ch. Z. P. (B. B. W. R. na Śląsku)”.

„Bebe — Subwencjo moja, Ty jesteś jak zdrowie. — Kilka stołecznych organów prorządowych”.

„He Cię trzeba cenić, ten tylko się dowiódł, kto Cię stracił! — kilka powojennych organów prorządowych”.

„A kto nam te lzy policzy? — Kartele”.

„My też się bardzo martwimy. — Żydów-kie Towarzystwo Pogrzebowe „Ostatnia Posługa”.

Na pogrzebie przemawiali m. in.: Kryzys. Leczenie oraz sławne Nożyce Cen. Nożyce Cen mówiły najdłużej i coraz bardziej się rozwierały.

Do najciekawszych należało jednak przemówienie Frontu do Szarego Człowieka. Mówca wyznał ze skrucha, stojąc nad otwartą mogiłą zmarłego, że właściwie nie był nigdy Frontem lecz Tyłem. Zebrani przyjęli tę wiadomość lżając.

Wreszcie zabrał głos Serwilizm, oświadczając, że właściwie przemawia w imieniu Tchórzostwa, które nie przybyło na pogrzeb z powodu niedyspozycji i wzywa wszystkich do rzucenia na trumnie grunki ziemi.

Publiczność więc zaczęła rzucać wielkie bryły ziemi, a także cegły, kamienie, niegaszone wapno, oraz cement.

Scena ta robiła naprawdę podniosłe wrażenie.

Defilada 3 tys. „jasnych b'uz“ w Radomsku

Imponujący przebieg niedzielnych uroczystości narodowych

Radomsko, 6. 11. Radomsko w ubiegłą niedzielę 3 b. m. przeżywało niecodzienną uroczystość poświęcenia proporca koła S. N. Już od samego rana zaczęli się zjeżdżać delegaci kół miejskich Stron. Nar. z powiatu radomszczańskiego. Zarząd główny przysłał delegata w osobie p. J. Bajkowskiego; zarząd okręgowy w Częstochowie reprezentował sekretarz zarządu głównego mgr. Stefan Niebudek.

O godz. 9.30 uformowały się kompanie członków Str. Nar., które przy dźwiękach orkiestry „Sokoła“ ruszyły do klasztoru OO. Franciszkanów na nabożeństwo.

Pochód prowadził p. inż. Waliński, prezes zarządu powiatowego S. N. w Radomsku, za nim postępował poczet sztandarowy, członkowie zarządu powiatowego i grodzkiego, delegaci, orkiestra „Sokoła“, członkinie i członkowie w mundurach wraz z proporcem oraz członkowie nieumundurowani.

Mszę św. odprawił O. Gwardjan przy licznych udziałach wiernych. Podczas mszy św. p. Ludwik Gąsior odegrał na skrzypkach kilka utworów przy udziale pianisty z Ciechocinka. Z kolei nastąpiło poświęcenie proporca, poczem odmówiono modlitwę za Wielką Polskę. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Dalsze uroczystości odbyły się na podwórzu, przylegającym do lokalu Str. Nar. Niewielkich rozmiarów podwórko nie mogło pomieścić wszystkich uczestników; część musiała stać na ulicy. Uroczystość zagał p. inż. J. Waliński, witając delegatów zarządu głównego i okręgowego, oraz wszystkich zebranych. Następnie zabrał głos mgr. Stefan Niebudek, który w świetnym przemówieniu stwierdził, że ruch narodowy coraz bardziej wzrasta, zdobywając coraz to nowe pozycje. Z kolei przemawiali pp. J. Bączkowski i J. Syszkowski, członek zarządu powia-

towego, rolnik.

W końcu p. M. Brzuchania wezwał zgromadzonych do oddania hołdu tymi członkom Str. Nar., którzy polegali za

Wielką Polskę, przez jednogminutowe milczenie. Odśpiewaniem „Hymnu Młodych“ i entuzjastycznymi okrzykami na cześć Obozu Narodowego zakończono uroczystość na wolnym powietrzu.

Na sali odbyła się jeszcze uroczystość dekoracji mieczykami Chrobrego 110 członków i członkiń. Dekoracji dokonał p. J. Maliński.

W niedzielnej uroczystości narodowej w pochodzie brało udział 3 tys. osób. W. S.

85 lat więzienia

Kielce, 6. 11. We wtorek, po czterodniowej rozprawie, sąd okręgowy w Kielcach ogłosił wyrok w sprawie 28 komunistów kieleckich, jędrzejowskich i strywickich.

Wyrokiem sądu skazani zostali: Fajfel Dziewięcki, Józef Skuza, Mordka Wolert i Julian Bąk każdy po 8 lat więzienia; Mendel Warzecha, Szlama Rozenberg i Mordka Drzewo — po 6 lat więzienia; Bajla Zylbersztajn — 5 lat więzienia; Jan Samiec, Hersz Frucht, Moszek Syszgarten — po 4 lata więzienia; Mordka Frucht i Nusym Nożyce — po 3 lata; Wład. Szyba — 2

i pół lat; Jan Skuza, Ludwik Skuza, Andrzej Rak — po 2 lata; Chaim Kozak 1 i pół roku; Ch. Grinbaum — 1 rok i Szlama Zajdman — 8 miesięcy.

Na zasadzie art. 47 par. 1 K. K. sąd orzekł utratę praw obywatelskich w stosunku do wszystkich skazanych na przeciąg lat 10-ciu. Ajzyka Grinbauma i Hersza Ledermana sąd orzekł zamknąć w domu poprawy. Wszystkim skazanym sąd zaliczył na poczet kary areszt zapobiegawczy od listopada 1934 r. 6-ciu oskarżonych sąd, wobec braku dowodów winy, uniewinnił.



Dnia 6 listopada 1935 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, ś. p.

Otton Albert Wutke

przemysłowiec

właściciel fabryki mebli „Karol Wutke“.

Przeżywszy lat 59. Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w piątek, dnia 8 listopada punktualnie o godz. 13,30 z domu żałoby przy ulicy Cegielnianej nr. 42 na stary cmentarz ewangelicki (w Łodzi) o czym zawiadamia

pograżona w najgłębszym smutku

rodzina.



Głęboko dotknięci żgonem, ś. p.

Ottona Alberta Wutke

który był nie tylko naszym szefem lecz i najserdeczniejszym przyjacielem, tą drogą składamy wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia Rodzinie Zmarłego.

Pracownicy fabryki mebli „Karol Wutke“.



Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Engelberta m.
Piątek: Kornaci 4

Kalendarz słowiański.
Czwartek: Zytomira
Piątek: Sędziwoja
Słońca: wschód 6,58
zachód 16,14
Długość dnia 9 g 16 min
Księżyc: wschód 14,22
zachód 2,36

Faza: 3 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

OGCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jan-Kielewicz, St. Rynek 9 (żydowska), Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pawłowska, Piotrowska 307, Piotrowskiego, Pomorska 91, Stoeckla, Li-manowskiego 37.

Pogotowie: tel. 102.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8.30 w. „Każdy człowiek”.
Teatr Popularny — 8.15 w. „Szczęście od jutra”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Kaprys hiszpański”.
Bratnia Sirzecha — „Noc cudów”.
Gorso — „Powrót Frankensteina”.
Capitol — „Mały pułkownik”.
Czary — „Tajemnicza Lanza”.
Mimoza — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”.
Miraż — „Gra zmysłów”.
Ludowy — „Moskiewskie noce”.
Oświatowy — „Piotrus”.
Palace — „Epizod”.
Przedwiośnie — „Bengali”.
Rakieta — „Dwie Joasie”.
Rialto — „Sen nocy letniej”.
Stylowy — „Sonata”.

KOMUNIKATY

Sekcja Niesienia Pomocy Bezrobotnym Narodowcom przy Siron. Nar. Koła Śródmieście (ul. Targowa 5) urządza w niedzielę 10 bm. o godz. 16 „horbatkę taneczną” na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

NOTUJEMY

Łódzkie Teatry Popularne (Ogródowa 18). W czwartek, 7. b. m. o godz. 20.15 komedia w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”.

„Każdy człowiek”. Dziś, w środę i czwartek punktualnie o godz. 19.30 ciesząca się niesłabnącym powodzeniem wspaniała sztuka Hofmanstahla „Każdy człowiek”, która ze względu na wysokie koszty wystawy schodzi już wkrótce z afisza. W piątek premiera lekkiej, przemiłej komedji Birabeau i Doleya „Lazurowe wybrzeże”.

15-stka powinna mieć doczepkę. Mieszkańcom coraz dotkliwiej daje się we znaki brak doczepki tramwajowej przy 15-slice, kursującej jak wiemy na linii Zdrowie — 11 Listopada — Piotrkowska — Przejazd i Zagajnikowa do Rokietuńskiej. W godzinach rannych, kiedy mieszkańcy udają się do pracy i w godzinach popołudniowych na linii tej panuje taki ścis, że z trudem tylko można uzyskać miejsce w zatłoczonym wagonie. Nierzadko zdarzają się wypadki, że ludzie wypadają z wagonów, jak to wydarzyło się onegdaj pewnej kobiecie, stojącej z braku miejsca na stopniu tramwaju. Jak stwierdzono, na linii tej przez cały dzień jest silnie wzmoczony ruch pasażerski i nieraz po kilka osób musi czekać na przystankach na następny tramwaj w nadziei, że ten będzie mniej przepełniony. Dyrekcja tramwajów miejskich powinna zainteresować się tą sprawą i w najkrótszym czasie uruchomić na wspomnianej linii doczepkę. Ułatwi to zadanie przeciążonych pracą konduktorów, mieszkańcom udostępni korzystanie z przejazdu i zapobiegnie ewentualnym nieszczęśliwym wypadkom.

JUDAICA

Posel Minberg nie chce płacić. Jedno z piem łódzkich pisze: „Jak sobie Czytelnicy przypominają, w pamiętnym dniu 23 maja r. b. do rady miejskiej wzwane zostały wszystkie karetki pogotowia ratunkowego w Łodzi. Oprócz karetki pogotowia miejskiego i „Linias Hacedek” wzwane było także pogotowie ubezpieczalni społecznej, które udzieliło pomocy kilku poturbowanym radnym. W związku z tą ingerencją pogotowia kasowego, b. radny, a obecnie poseł Minberg otrzymał przedwczoraj z ubezpieczalni nakaz płatniczy, wzywający go do uiszczenia czterech złotych. Pos. Minberg zwrócił się do centrali ubezpieczalni. Otrzymał tam odpowiedź, że musi zapłacić 4 zł za opatrunek, nałożony mu na bóję przez lekarza kasowego w gmachu rady miejskiej, gdyż, jak ustalono, pos. Minberg nie jest ubezpieczony w ubezpieczalni. W związku z tem, pos. Minberg wystosował wczoraj do prezydenta miasta p. Głazka pismo, w którym

Firma „Stambuł” robi majątek

Oszukańcze kombinacje i interesy żydowskiej firmy

Łódź, 6. 11. W Łodzi przy Al. Kościuszki 17 istnieje od pewnego czasu centrala firmy „Stambuł”, której właścicielem jest Żyd Jerzy Koplewicz. Przedsiębiorstwo to w stosunkowo krótkim czasie rozwinęło się do wcale okazałych rozmiarów i dziś posiada już filje w całym szeregu większych miast w Polsce.

Osią działalności firmy „Stambuł” jest handel wszystkim: począwszy od artykułów spożywczo - kolonialnych aż do rowerów, wyżymaczek i aparatów radiowych włącznie.

Firma „Stambuł” oprócz posiadania licznych filij we wszystkich większych miastach Polski wysyła na prowincje dziesiątki komiwojażerów - domokrajców z reguły Żydów, którzy narzucają wprost konsumentom towary bardzo wątpliwej jakości. Ponieważ do redakcji naszego pisma od dłuższego już czasu zgłaszało się wiele osób oszukanych przez firmę „Stambuł” bądź to na wartości towaru, bądź też nadmiernie wygórowanymi cenami, postanowiliśmy bliżej zainteresować się omawianym przedsiębiorstwem, ujawnić jego kombinacje i przestrzec wszystkich przed wyzyskiem sprytnych spekulantów.

Po dokładnym zbadaniu stanu rzeczy posiadliśmy dane, które czytelników zorientują w działalności żydowskiej firmy „Stambuł” i ujawnią, jakim sposobem firma ta tak szybko zzbogaciła się.

Rzecz wygląda całkiem prosto. Od konsumentów pobiera się systemem ratalnym od 100 do 200 a nawet 300% wyższe sumy, niż wynosi wartość sprzedawanego towaru, pomijając już to, że niejednokrotnie towar ten stanowią odpadki kupowane za bezcen (herbata). I tak n. p. za ćwierć kilograma herbaty najgorszego gatunku (w torbkach) firma „Stambuł” pobiera 6 zł podczas gdy rzeczywiście wartość takiej ilości herbaty i to w lepszym gatunku wynosi zaledwie 2,40 gr. — Za ćwierć kg. kawy palonej płaci się od 5 do 7 zł, gdy wartość tej kawy nie wynosi więcej, jak 2 zł. — Za pół kg. kakao „Goplana” żydowski spekulanci każą sobie płacić 3 zł, podczas gdy taką samą ilość wspomnianego artykułu i tej samej firmy „Goplana” można wszędzie nabyć za 1,25 złotych.

Oprócz paekarskiego wyśrubowania

cen firma „Stambuł” posuwa się do najzwyklejszych oszustw, które powinny zająć się władze policyjne. Mianowicie część sprzedawanych i wyrabianych w kraju artykułów podaje za wyroby zagraniczne i pobiera za nie znacznie wyższe ceny. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wyżymaczek, które fabrykowane są w Częstochowie i po namalowaniu marki zagranicznej u „Stambułu” wędrują po całym kraju. Sprzedaje się taką wyżymaczkę po cenie 75 złotych za sztukę, gdy cena jej prawdziwa sięga zaledwie 23 złotych.

Nielepiej też rzecz przedstawia się z aparatami radiowymi, sprzedawanymi przez firmę „Stambuł”. Aparaty montowane przez firmę w zależności od ilości lamp sprzedaje się w cenie od 260 zł do 400 zł, gdy aparaty z takich samych, nawet lepszych części można dostać w cenach od 160 do 220 złotych. Rowery dostarczane firmie „Stambuł” przez żydowską wytwórnę rowerów „Opatowski” w Łodzi sprzedawane są jako oryginalne, montowane z zagranicznych części w cenie 240 zł, gdy ten sam rower kosztuje zaledwie 120 złotych.

Warto również nadmienić o stosunku właścicieli omawianej instytucji do władz skarbowych. Do niedawna jako właściciel firmy figurował Maks Koplewicz, ale z chwilą gdy urosły już dość duże zaległości podatkowe, właścicielem stał się nagle brat Maks — Jerzy Koplewicz. Poprzedni właściciel został naraz biednym pracownikiem, z którego w żaden sposób nie można ściągnąć podatku, a firma jak dawniej egzystuje i rozwija się. Niekoniecznie na tem. W celu zmniejszenia podatku obrotowego i dochodowego, firma przy rozsyłaniu różnych artykułów po całym kraju posługuje się nazwiskami swych ekspedjentów, przedstawiając ich jako nadawców, załączając nawet prywatny ich adres.

W celu odwrócenia uwagi urzędu skarbowego, sprytni właściciele co jakiś czas zmieniają nazwiska wysyłających, a często nawet posługują się fikcyjnymi.

Po ujawnieniu tych wszystkich faktów ostrzegamy ogół społeczeństwa polskiego przed agentami żydowskiej firmy „Stambuł”.

wękaż, że za opatrunek, nałoż. mu przez ubezpieczalnię społeczną w gmachu rady miejskiej powinien zapłacić nie kto inny tylko zarząd miejski w Łodzi, ponieważ tylko on powinien być odpowiedzialny za bezpieczeństwo radnych w radzie. Najciekawsze jest to, że „rana” posła Minberga powstała w ten sposób, iż w czasie zamieszczania podszed on do okna i zaczął pięścią wybijać jedno z okien, aby zawołać policję. Zatem zdaniem posła Minberga teraz magistrat ma płacić 4 zł za to, że on w swoim czasie pięścią wybił magistrackie szyby. Naprawdę talmudyczna logika!

KRONIKA POLICYJNA

Polowanie na gajowych. W lesie majątku Bogumilów gajowy Meissner w chwili, gdy wraz z braćmi Janem i Karwerym przejeżdżał przez las, zauważył grupę kilkunastu kłusowników. Zarważywszy gajowego uzbójonego w karabiny kłusownicy uczynili nagankę i rozpoczęli strzelać. Widząc, że gajowi rzucili się do ucieczki, w czasie której Jan Meissner został ranny, tak, że musiano go przewieźć do szpitala. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia strzelającego kłusownika, którym okazał się Gustaw Mülniket.

Falszerna moneta. Władze śledcze zwróciły uwagę, że w okresie wzmoczonego ruchu na ementarzach szajka kolporterów fałszywych monet rozpowszechnia je masowo. W wyniku obserwacji zatrzymano przy ul. Srebrzyńskiej Stefanję Kuster (ul. Tokarzowska 35), zwolniona przedterminowo z więzienia, gdzie odbywała karę dwóch i pół lat więzienia za fałszerstwo, Janinę Andrzejczak również karana już za fałszerstwo oraz 15-letniego Stanisława Matelepszego (ul. Brzezińska 115), który był kasjerem kolporterki i miał przy sobie kilkanaście sztuk fałszyfkatów. Wszystkich trzech osadzono w areszcie.

Za tanie pieniądze. Marjanna Wierzbowska przybyła z Łęczycy na ul. Nowomiejskiej nabyła od jakiegoś przekupnia sztukę towaru wełnianego, rzekomo kradzionego, za 25 zł. Okazało się, że w paczce zamiast towaru były szmaty i skrawki papieru. Oszust ulotnił się. (k)

Przemycany tytoń. Na rynku Leonhardta zatrzymano Kiwę Ajzykovicza bez stałego miejsca zamieszkania, rzekomo przybyłego z Wielunia. Ajzykovicz uprawiał handel tytoniem przemycanym z Niemiec. Od zatrzymanego odebrano około 5 kg tytoniu. (k)

Wyłudził pieniądze. Edward Szczepaniak zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 102 chodził do służącej Agnieszki Maciszewskiej (Piotrkowska 64) w charakterze narzeczonego i pod pretekstem ożenku wyłudził od niej około 500 zł. Onegdaj wieczorem Szczepaniak wyprowadził narzeczoną na spacer i następnie zaproponował spóżyć kolacji w dwiarni przy ul. Legionów 4, gdzie znajdują się osobne po-

koje gościnne. Częstował Maciszewską alkoholem, a następnie usiłował przy pomocy siły zniewolić ją, lecz dziewczyna oparła się i zaalarmowała policję. Szczepaniaka zatrzymano pod zarzutem oszustwa i usiłowania gwałtu. (k)

Wciąż te brylanty. Rajził Seidman, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 41 jakis „emigrant z Rosji Sowieckiej” sprzedał „wyjątkowo piękne” brylanty. Najbliższy jubiler poinformował Seidmanową, że padła ofiarą „farmazona” — oszusta na kosztowności. — Podobny wypadek spotkał Franciszka Brzezińskiego z Łęczycy. Dwaj oszuści zaproponowali mu na ul. Nowomiejskiej okazyną kupno „wspaniałego pierścienia z brylantem” tylko za 50 złotych.

Z RYNKU PRACY

Związki zawodowe w dniu wczorajszym otrzymały zawiadomienie, iż ministerstwo opieki społecznej wydało zarządzenie na zasadzie którego dla Łodzi i okręgu łódzkiego przyznany został ulgowy okres 104 dni wypracowanych w ciągu 26 tygodni, który uprawnia sezonowców do zasiłków w okresie zimowym. W ten sposób została zatwierdzona ostatecznie kwestja zasiłków, dla kilku tysięcy sezonowców łódzkich.

Wczoraj u inspektora pracy odbyła się jednostronna konferencja z przedstawicielami zarobkowego przemysłu włókienniczego. Delegaci oświadczyli, że nie mają pełnomocnictwa, a ostateczna decyzja co do wycofania wypowiedzenia umowy zbiorowej bez rokowań nad punktami dotyczącymi szerokości krosien względnie tkanin oraz rodzaju przedsiębiorstw, zapadnie dopiero na ogólnym posiedzeniu przemysłu włókienniczego zarobkowego w niedzielę, 10 b. m. O wyniku tego zebrania w poniedziałek powiadomiony zostanie inspektor pracy. Tak więc sprawa zatargu w przemyśle włókienniczym-zarobkowym pozostaje w zawieszeniu.

KRONIKA SĄDOWA

Zrozpaczona żona otruła męża. W domu przy ul. Żydowskiej 30 zamieszkiwali małżonkowie Władysław i Zuzanna Grzybczyńscy wraz z dwojgiem dzieci. Pożycie Grzybczyńskich nie należało do szczęśliwych, albowiem Grzybczyński jako nabożekowej i przepijał nietylko własne dorywcze zarobki, ale biciem wymuszał od żony pieniądze na wódkę, z zarobków jej. Grzybczyńska wraz z dziećmi cierpiała nędzę, a ponadto była maltretowana i bita przez męża, gdy wracał podchmielony. W marcu r. b. Grzybczyński zmarł dość nagle i pochowano go na ementarzu na Dołach. W kilka dni potem do policji wpłynęła cicha plotka, że Grzybczyńska otruła męża, wsypując mu truciznę do kawy. Przeprowadzono ekshumację zwłok, następnie ich sekcje, która istotnie potwierdziła obecność arszeniku w żołądku trupa. Wo-

bec tego Grzybczyńska pociągnięto do odpowiedzialności i w dniu onegdajszym jeszcze zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi. Do winy się nie przyznała wyrażając jedynie swe przyzycia z mężem. Rozprawa trwa.

Czuły mąż. W dniu 4 maja w Rudzie Pabjanickiej Krene spotkawszy swoją żonę prosił ją, ażeby ponownie z nim zamieszkała. Ponieważ przez pijaństwo doprowadził on poprzednio do zlikwidowania sklepu, a ponadto dopuścił się szeregu oszustw i kradzieży, żona odmówiła jego prośbie. Wtedy Krene wylał zawartość trzymanej w ręce butelki na twarz żony. Wylany kwas solny spowodował wypalenie oczu i oszpecenie twarzy. Na onegdajszej rozprawie sąd okręgowy w Łodzi skazał Krena na 6 lat więzienia.

KRONIKA WYPADKÓW

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. Stalowej 25 pozbawił się życia przez powieszenie bezrobotny 37-letni Henryk Maciejak. Desperata znaleziono wiszącego na haku wbitym w ścianę. Zwłoki pozostawiono na miejscu. Powodem samobójstwa był brak środków do życia. (k)

Pożar. Onegdaj przy ul. Srebrzyńskiej 47 w domu Wincentego Terpińskiego wybuchł groźny pożar w jednopiętrowym budynku drewnianym, który zniszczył znajdującą się na parterze tkalnnię jedwabów. Straty wynoszą przeszło 30 tys. złotych.

KRONIKA GOSPODARCZA

Próby zdobycia rynku amerykańskiego. Do Łodzi powróciła z Nowego Jorku specjalna delegacja Państwowego Instytutu Eksportowego z Robertem Geyerem na czele. Delegacja ta bawiła w Ameryce, gdzie nawiązała rokowania z wielkimi domami towarowymi, w kwestji eksportu polskich gotowych ubrań robotniczych oraz takich ubrań dla dzieci i młodzieży. Rokowania te wykazały, że mimo pewnych obostrzeń celnych dla eksportu polskich gotowych ubrań istnieje na terenie Stanów Zjednoczonych znaczne możliwości finansowe, a warunki te są znacznie lepsze, niż były w kolonjach angielskich, które ostatnio zostały dla eksportu polskiego zamknięte. Wyniki rokowań przedstawione mają być na specjalnej audjencji ministrów przemysłu i handlu, dla opracowania planu dalszych poczynań w kierunku zdobycia rynku amerykańskiego dla eksportu polskiej wytwórczości. (k)

MARATON TAŃCA

Łódź, 6. 11. Po trzech dniach okupowania filharmonji łódzkiej przez pozostałych uczestników maratonu tanecznego, którzy domagali się od organizatorów tej imprezy wypłacenia im obiecanych poborów, odbyła się konferencja u inspektora pracy, na której obie strony doszły do pewnego porozumienia.

Mianowicie tancerze postanowili zakończyć okupację, otrzymawszy 304 zł tytułem odszkodowania. Ponieważ jednak pretensje ich sięgają powyżej 800 zł, reszty domagać się będą od dyrektora Werdigera i Blaszczyńskiego na drodze sądowej. Fakt, że konferencja u inspektora pracy trwała do godziny 15 spowodował to, że wczorajszy koncert skrzypcowy, który się miał odbyć w filharmonji nie doszedł do skutku, jak to przewidywaliśmy i musiał być odwołany.

Tak więc sprawa tańca maratonskiego w Łodzi podobnie, jak i w Warszawie, znajdzie swój epilog w sądzie.

KOMUNIKACJE PRZED SĄDEM

Łódź, 6. 11. W dniu 1 maja b. r. jak corocznie żydowscy komuniści postanowili zorganizować pochód demonstracyjny. Zbiórka wyznaczona była przy zbiegu ulic Nawrot i Tarnowej.

Ze względu na to, że policja przeszkodziła w grupowaniu się manifestantów, udali się oni na Wodny Rynek i przyłączyli do pochodu socjalistycznego. W czasie pochodu przed gmachem więzienia przy ul. Gdańskiej, gdzie osadzeni są w więzieniu komuniści, oraz przed koszarami wojskowymi poszczególni demonstranci wnosili okrzyki antypaństwowe i rozrzucali ulotki komunistyczne.

Policja wstawiła z pochodu delegatów komunistycznych, a ostatnich dwóch ujęto na Polcu Konstantynowski, gdzie przy pomniku poległych w r. 1915 Jakób Jakier vel Jesion wygłosił mowę, kończąc ją okrzykiem na cześć armji czerwonej. W tym czasie 18-letni Abram Jusek Goldberg wypuścił gołębia z czerwoną chorągiewką i gwiazdą bolszewicką. Jakier — Jesion Goldberg oraz Szyja Gutman, Izrael Kenikstein, Mojżesz Jerl, Chudesa Fisz-baj, Rula Glumenzweig, Dawid Rotenberg, Moszek Rosenfarb, Freindla Lis zasiadli wczoraj na ławach oskarżonych. Dodac należy, że w dniu 1 maja aresztowano kilkadziesiąt osób Żydów z pośród których 38 przebywa w więzieniu i w najbliższym czasie stanie przed sądem.

W kilku słowach

Komisja wojewódzka na wczorajszym posiedzeniu ustaliła, że koszty utrzymania w październiku r. b., w porównaniu z wrześniem spadły o 0,23 procent. Ponieważ od czerwca r. b. koszty utrzymania wzrosły o 5,79 proc. przeto nadal zwykła kosztów wynosi 5,56 proc.

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

FUTRA

Władysław Januszko

Łódź, Nawrot 2

tel. 202.20
n 15 992



Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański, Łódź, Główna 41
poteca w wielkim wyborze platery, zegary, zegarki, biżuterie, obrączki ślubne z własnej wytwórni. Wszelkie reparacje w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio.

JESIONKI

PALTA, FUTRA

DAMSKIE i MĘSKIE
MUNDURKI, PŁASZCZE UCZNIOWSKIE
oraz wszelką garderobę męską
poleca po cenach bardzo przystępnych

MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH i MĘSKICH

GUSTAW ROMAN SZULC

Łódź, ul. Piotrkowska 97. Telefon 101-47
Dział miarowy! Wykonanie pierwszorzędne!

Uprzejmie zawiadamiamy Szanowną Publiczność,
iż w dniu 7 b. m. otwieramy

HURTOWY SKŁAD SLEDZI,

konserw rybnych w opakowaniach blaszanych i drewnian., szprotów wędzonych, piklingów itd.
Polecamy się Szanownej Publiczności.

Z poważaniem

Spółdzielnia Rybacka z ogr. odp. w Gdyni

Oddział w Łodzi — ulica Główna 17
Firma chrześcijańska

FUTRA

pg. ostatnich modeli
nowe oraz wszelkie
roboty kuśnierskie

wykonuje dypl. mistrz

WACŁAW KAWECKI

Piotrkowska 113, tel. 207-76
n 16 000

WYRÓB
POKRYCIA
i NAPRAWA
E. KADYŃSKI
PIOTRKOWSKA 82.

Cukier "Vanillin"

dla kuchni

Jan Hendzeliwski

Łódź, Al. Kościuski 67.
Tel. 140-93
n 148 8

Skład kolonialny

przedam za 1.500. Poznań, Da-
browskiego 70. z d 63 748

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde
dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie
nie może przekraczać 100 słów, w tem
5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświą-
teczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom składem piętrowy nowy

dochód 2.400, cena 15.000, wpłaty
12.000. Karaus, Poznań, Marsz.
Focha 25. z d 63 861

2. PIENIĄDZ

Współniczkę

3-5 tysiącami przyjmie właściciel
kamienicy. Uruchomienie
kina, lokalu. Ożenek niewykluczony.
Oferty Oredownik, Poznań
z d 63 918.

6. OŻENKI

Kawaler

26, obywatel, poznań panna, 60-
kolewka gotówka, celem powięk-
szenia warsztatu. Cel matry-
monialny. Oferty Oredownik —
Poznań z d 63 868

7. SPRZEDAŻE

Maszynę

gabinetową i patefon sprzedam.
Łódź, Wrzesińska 66, m. 4.
n 17 738

Fryzjerstwo

z mieszkaniami 1.400.— dzierżawa
75.— Poznań, śródmieście, Oferty
Oredownik, Poznań z d 63 530

80 morgowe

gospodarstwo rolne z łakami i ła-
skiem, budynkami gospodarczymi
i częściowym inwentarzem mar-
wym, położone w powiecie międ-
zychodzkiem pod Sierakowem
jest zaraz do sprzedania lub wy-
dzierżawienia. Oferty oddzielnie
na kupno i dzierżawę, z podaniem
ceny kupna i kwoty wpłaty wzgl.
wysokości czynszu dzierżawnego
i kaucji uprasza się kierować do
Komunalnej Kasy Oszczędności
Powiatu Międzychodzkiego w
Międzychodzie. d 4779

Gospodarstwo

60 morg, 2 stawy, cena podług
ngody. Górka, Łagiewniki pow.
poznański stacja poczta Złotniki
z d 63 767

Nieruchomość

z dobrze zaprowadzonym rzeźnic-
tstwem, celem urządzeniem w Cho-
dzieży na sprzedaż. Gotówki ok.
7.000 zł. Oferty Oredownik, Po-
znań ng 17 673/4

11. KUPNA

Kupię

motor rolny lub benzynowy 5-10
konny Szczegółowo opisać, Mar-
szalski, Boguniewo, poczta
Rogoźno. z d 63 746

18. DZIERŻAWY

Gospodarstwo

53 morg z inwentarzem, budyn-
kami wydzielone 10 lat, obje-
cie 1.400.— Sowiński, Poznań
Garncarska 2. z d 63 894

Restauracja

Poznań 5 pokoi, salka, wydzier-
żawie, objęcie 3.500.— Sowiński,
Poznań, Garncarska 2, telefon
18-21.

Szukam

dzierżawy warsztata u kowalskie-
go z mieszkaniami, z narzędziami
lub bez. Oferty Oredownik, Po-
znań. z d 63 960

Piekarnia

przy Poznaniu, dobrem położeniu,
zaraz do wydzierżawienia, wia-
sziela. Złożenia Oredownik,
Poznań, z d 64 016

22. ZGUBY

Przybłąkał

się pies wilk. Łódź, Pograniczna
37, Popiełski. n 17 730

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych,
balowych, najnowszymi fasonów.
Ceny przystępne. Łódź, Suwalska
7 (przy Napiórkowskiogoi)
Szymańska. ng 17 508



Dropsy i cukierki

Enkalyptusowe - Mentolowe w
torebkach i luzem oraz Słodowe
Anyżowe Miętowe z pszczołką
Mieszanki. Smietankowe z fa-
bryki

Roma — Poznań

to szczyt dobroci. Zadać wszędzie
Pr 5 794/5-40.22

Najsłynniejszy

Jasnowidz Womouth. Mistrz Mje-
dzynarodowego Instytutu Wied-
dy Tajemnej. — uznany jako
wszechświatowy fenomen — daje
w transie jasne odpowiedzi we
wszelkich zawiłych kwestiach.
Widzi na odległość, odnajduje
zaginioną osobę. Przewidzi
nie mylnie przeszłość, przyszłość.
— opracowuje horo-
skopy analizy grafologiczne. Ze-
stawia w tra-sie szczęśliwe, pewne
wygranej N-ra losów, podaje
gdzie takowe można nabyć. Pod-
ać datę urodzenia, stan, zają-
cie 1.— zł, Kraków, Pilsańska-
go 21. ng 17 670

Chrześcijańska

wypożyczalnia najelegantszych
sukien ślubnych i balowych. —
Łódź, Limanowskiego 38 (daw.
Aleksandrowska) w pralni.
n 17 732

Magle

reczne i motorowe wyrabia fa-
bryka B. Kapczyński, fabryk.
Podręczna 33. n 17 734

Swędzenie

oraz wyrzuty skóry usuwa Krem
Lain Age (z koczkiem). — Nie-
szkodliwy kosmetyk, usuwający
wady naskórka. ng 14 625

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

Dam

150 złotych kaucej bankowej za
stałą posadę. Wózny, stróż ro-
botnik. Oferty Oredownik, Po-
znań z d 63 959

Programy radiowe

WARSZAWA

Piątek, 8 listopada.

6.30 audycje poranne. 7.50 pro-
gram. 12.03 dziennik południowy.
12.15 audycja szkolna (dla dzieci
starszych): „Portret Pana Hila-
rego”, obrazek z lat dziecięcych
J. Matejki. 12.40 Orkiestra Sta-
niława Perszko, refreny śpiewa
Wiera Gran. 13.25 chwilka go-
spodarstwa domowego. 13.30 z
rynku pracy. 15.20 przegląd gieł-
dowy. 15.30 muzyka lekka (płyty).
16.00 poradnia dla chorych ze
Lwowa. 16.15 koncert orkiestry
ze Lwowa. 16.45 „Listopad na
niebie i ziemi”, pogad. dla dzieci
starszych. 17.00 „Obserwatorium
wysokogórskie na Szczytce Ko-
szówanym”, reportaż. Józefa
Szczępczyka. 17.15 minuta poezji:
wiersze Wawrzyńca Czeresniwie-
ckiego. 17.20 koncert solistów z
Poznania: 17.50 poradnik sporto-
wy. 18.00 koncert starych muzyki
(płyty). Objaśnienia dr. B. Eli-
sławiny. 18.40 życie kult. i art.
stolicy. 18.45 muzyka (płyty).
19.00 skrzynka rolnicza: 19.10 —
program; 19.20 koncert reklam.;
19.35 wiadom. sport.; 19.50 Biuro
Studiów rozmawia ze słuchaczami
P. R.; 20.00 aktualny monolog;
20.10 „La Serva Padrona” (słu-
żąca pania), opera komedia w 2
aktach G. B. Pergolesiego, w
rolach głównych A. Szlemfka i
Al. Michałowski; 21.35 dz. wie-
czorny; 21.45 obrazki z Polski
współczesnej; 21.50 utwory K.
Szymanowskiego w wrk. E. U-
mińskiej (skrz.) i kompozytora
(fort.); 22.20 muzyka taneczna.

KRAJOWE

Piątek, 8 listopada.

Poznań — 6.30-7.50 aud. por.
7.50 program; 13.35 z Warszawy;
13.35 muzyka lekka i piosenki na
płytkach; 15.15 Warsz.; 15.20 prze-
gląd giełdowy; 15.30 lekka muzy-
ka symfoniczna, płyty; 16.00 ze
Lwowa; 16.45-17.20 z Warszawy;
17.20 koncert solistów. Maria
Kaupé, śpiew — Jan Rakowski,
Viola d'amore; 17.50-18.30 z
Warszawy; 18.30 — „Przeszłości
Wielkopolski” — „Piotr Wawrzy-
niak — Budowniczy wielkopol-
skiej teźny (w 25-letnia roczn.

śmierci); 18.45 słynni śpiewacy;
19.00 skrzynka rolnicza; 19.10 pro-
gram; 19.20 życie kult. i art. i
społeczne Poznania; 19.25 koncert
reklam.; 19.35 wiad. sport.; 19.40
do 22.20 z Warszawy; 22.20 kon-
cert życzeń z płyt.

Piątek, 8 listopada.

Katowice — 13.35 sławni dyry-
żenci, Bartholomiej i Stokowski z
płyt. 15.20 giełda. 15.22 chwilka
społeczna. 18.30 opowieść H. Mo-
skwianki „Joanna”. 18.45 płyty.
19.00 porady radiotechniczne.
19.10 program. 19.20 przegląd
prasy. 19.30 pogad. krajoznawca.
19.35 sport.

Piątek, 8 listopada.

Kraków — 13.35 koncert popul.
z płyt. 15.30 orkiestra i solo na
skrzypcach z płyt. 18.00 muzyka
symfoniczna. 18.30 pog. „Japo-
ńska chrzaniema — symbol na-
szej żaloby i smutku”. 18.40 wie-
domości bieżące. 18.45 pieśń Wal-
lek-Walewskiego i St. Lipskiego
w wrk. Karoliny Safrj przy ak.
autora 19.00 pogad. „O tremie”.
19.10 program. 19.20 płyty. 19.35
wiad. sportowe.

Piątek, 8 listopada.

Lwów — 13.35 różne melodie z
płyt. 15.30 dumki i melodie ukra-
ińskie z płyt. 16.00 poz. dla cho-
rych. 16.15 koncert ork. Seredyń-
skiego. 18.30 „Listy i programy”.
18.40 pog. społeczna. 18.45 utwo-
ry wolonczelowe, wrk. I. S. Bar-
wińskiej. 19.00 „Pierwsza ukraiń-
ska encyklopedia”. 19.10 pro-
gram. 19.20 płyty. 19.35 sport.

Piątek, 8 listopada.

Łódź — 13.35 rozmaitości mu-
zyczne z płyt. 15.12 giełda łódzka.
15.30 muzyka lekka z płyt. 18.30
„O położeniu młodzieży robotni-
czej w Łodzi”. 18.49 „O wszyst-
kiem potroszku”. 18.45 piosenki
w wrk. Stefana Witasa z płyt.
19.10 program. 19.20 płyty. 19.35
sport.

Piątek, 8 listopada.

Toruń — 13.35 muzyka lekka i
popul. z płyt. 15.20 giełda. 15.30
muzyka słowiańska z płyt. 18.30
odczyt „Sad a życie”. 18.45 pie-
śni na chór dwuosobowy w wrk.
państw. sem. żeńskiego. 19.00 po-
gadanka. 19.05 wiad. gospodarze.
19.10 program. 19.20 płyty. 19.35
sport.

PROPONUJEMY LAMPÓW-CZOM

na piątek:

17.00 Anglia (Nat. Progr.). —
Koncert symfoniczny. Kolonia. —
Koncert pop. Monachium. Kon-
cert popularny. Lipsk. Koncert
populudniowy. 17.30 Budapeszt.
Muzyka jazzowa. Wiedeń. Recital
skrzypcowy.
18.15 Anglia (Nat. Progr.). Mu-
zyka taneczna. 18.25 Koenigsw-
sterhausen. Recital fort. 18.45 Bu-
dapeszt. Koncert stow. muz. im.
Liszt.
19.00 Hamburg. Muzyka lekka.
Berlin. Melodie operetkowe. Ko-
lonia. Muzyka wieczorna. 19.20
Ryga. Koncert europejski dla dia
krajów nadbałtyckich. Królewice.
Nowe pieśni i muzyka skrzypco-
wa. 19.40 Praga. Wesola aud.
muzyczna. 19.45 Oslo. Recital fort.
20.00 Sztokholm. Koncert Cho-
pinowski. 20.10 Monachium. Kon-
cert wieczorny. Kopenhaga. Kon-
cert muzyki kościelnej. Frank-
furt. „Faust” — symf. Liszta.
Sztuttgart. Wesoly koncert. Ko-
lonia. „Szach Królówi” — ope-
retka Goetzkera. 20.20 Budapeszt.
Koncert orkiestrowy. 20.40 Bruo.
Koncert popularny. M. Ostrawa.
Muzyka lekka. Praga. „Rusalka”.
op. Dworzaka. 20.45 Wiedeń.
Koncert symfon. 20.50 Rzym.
Koncert kameralny. Mediolan.
Włoskie melodie operetk.
21.00 Anglia (Nat. Progr.). —
„Hrabina Marica” — operetka
Kalmana. Berlin. Muzyka popu-
larna. 21.30 Wiedeń. Eiffla. Muzy-
ka kameralna. 21.45 Anglia (Rez.
Progr.). Muzyka kameralna. —
Radio Paris. „Marietta” — o-
peretka O Straussa.
22.00 Sztokholm. Muzyka lekka.
22.10 Wiedeń. Muzyka popularna.
22.15 Rzym. Muzyka taneczna. —
Mediolan. Recital fort. Colette
Gaveau. Praga. Muzyka rosyj-
ska. Anglia (Nat. Progr.). Kon-
cert Chopinowski w wrk. Lusha.
23.00 Kopenhaga. Muzyka ta-
neczna. Monachium. Symfonia
niemiecka. 23.10 Bruksela. Nam.
Muzyka lekka. Budapeszt. Muzy-
ka cygańska. 23.30 Anglia (Rez.
Progr.). Muzyka taneczna. 23.45
Wiedeń. Muzyka taneczna.
24.00 Sztuttgart. Koncert nocny
symfonje Brucknera.

ZWYKŁYM
MIAŁEM WĘGLOWYM
opalać można skutecznie wszystko
spalający
kocioł do centralnego ogrze-
wania pat „Höntscha”
Zmniejsza się przede znaczną koszty utrzymania.
Höntscha i S-ka
Sp. z o. o.
Odlewnia kotłów ogrzewalnych
Poznań Rataje VI. nr 1918.

Humor zagraniczny
Poznań i proza.
— Nie mogę się doczekać wieczoru.
— Ja również, najdroższa!
— Czy ty także masz ciasne buciki?
(Ridendo — Paryż). S. F.

OREDOWNNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada
Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie za przesyłkę tygodniową z odbiorem w agenturach
2,35 zł. Za odosłanie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w listonoszów
miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na
6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygod-
niowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach
pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 85-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Ogłoszenia i reklamy:
Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy
końcu tekstu redakcyjnego 30 gr.; na stronie 4-lej 50 gr. na
stronie 2-lej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 20%
nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych
tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem
z wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.
Ogłoszenia są płatne zgóry.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-
dostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

POTĘPIENIE

POWIEŚĆ
SENSACYJNA

45) Admirał umarł w tym domu, a że był bezżenny, majątek po nim przechodzi na dalszych jego krewnych i ci go sprzedają. Zdaje mi się tylko, że umeblowanie, obrazy i srebra podobiję do jakich ośmiuset albo tysiąca może liwrow, a czy pan zechce tyle na to wydać?

Nie otrzymawszy zaraz odpowiedzi, oberżysta popatrzył na przeświecające z pod wyszarzalego i poprzecieranego sukna łokcie i kolana siedzącego naprzeciw gościa i powtórzył:

— Może pan nie jesteś przygotowany na wyłożenie takiej sumy, he?

Herr von Valterchoker podniósł żywo głowę i zaczął mrugać pogardliwie oczami.

— Jeżeli dom mi się podoba, nie będę miał o tysiąc liwrow kłopotu. Dziś sobota, jutro więc, albo w poniedziałek pojedę do Londynu uregulować pewien mały interesik, którego termin teraz właśnie przypada i powrócę na czas, ażeby stanąć do licytacji.

— Ja z żoną także mamy zamiar być na tej licytacji, jeżeli więc będzie pan sobie życzył, pojedziemy razem moim kabrioletem. Vert-Cottage leży stąd o milę, a od Mandelley-Abby o blisko półtorej mil. Pozostało po admirałce i mosiężne pudło do węgla, na które żona moja ma wielką ochotę. Ale, ale, gdybyś pan zrobił podanie przed terminem, mogliby panu wszystko razem z wolnej ręki odstąpić, toby było daleko lepiej dla pana!

— Dowiem się, — odpowiedział Herr von Valterchoker alias Vernon — dowiem się, co i jak będzie można zrobić, bo, że mam właśnie interes w Shorncliffe, zajdę i do pana Grogson. Wszak tak nazywa się komisarz sądowy?

— Tak, panie, nazywa się Peter Grogson, a jak ludzie powiadają, ma być to nawet bardzo uczciwy człowiek. Kancelaria jego mieści się przy ulicy Głównej, o dwa domy od kancelarii pana Lovel — patrona — i o kilka metrów od kościoła św. Adolfa.

Pan Vernon, według terazniejszego przewiska, wyszedł z Lisford, ażeby się udać do Shorncliffe.

Chodził dobrze, bo przyzwyczajonym był do wycieczek dalekich, boć przebiegał kraj z trupą pana Cadgersa z jednego końca w drugi.

Mróz chwycił na nowo, droga więc była sucha i twarda, zdaleka dochodziły odgłosy kopyt końskich i turkot kół.

Shorncliffe bardzo dziś było ciche, bo gwar i ruch pośród dziwnych staroświeckich ulic tutejszych panuje tylko w dnie targowe.

Pan Vernon nie napotkał z tego powodu żadnej przeszkody w dokończeniu sprawy, za jaką przyszedł do Lisford.

Nie musiała być to znowu tak pilna sprawa, bo pan Vernon przepędził cały ranek na bieganiu od sklepu do sklepu i oglądaniu szalików różnego rodzaju i różnych kolorów.

Bardzo był wybrednym widać w wyborze, skoro tak długo poszukiwał.

Kiedy nareszcie przebiegł całe miasto na wszystkie strony, kiedy przez dwie godziny przeszło z mordował wszystkich sprzedających, narobiwszy im wiele subiekcyj, a nie dawszy im nic zrobić, natrafił w uliczce, niedaleko kościoła, na jakiś ciemny sklepik.

Właścicielką była jakaś wdowa, która obok tego utrzymywała małą szkołkę.

W sklepiku sprzedawała cukierki, pierniki, papier listowy, koperty, kapustę w główkach, cebulę, no i galanterję.

Choć sklepik był niepozorny, brudny i mały, pan Vernon znalazł w nim, czego szukał napróżno po innych sklepach, znalazł tu szalik włóczkowy o trzech kolorach: niebieskim, złotym i różowym!

— Oto właśnie, co mi potrzeba! — zawołał — oto rzecz, co się nazywa ładna czy to ręczna robota? — zapytał i zbliżył się do drzwi sklepu, ażeby się lepiej przypatrzeć nabytkowi.

Potem powrócił do małego kontuaru.

— Tak! To na drutach — rzekł — a jednocześnie najładniejszy to szalik,

jakiego w Shorncliffe widziałem. Musiałas pan w swoim czasie sporo takich sprzedawców!

Wdowa smutnie wstrząsnęła głową.

— Czasy w Shorncliffe zmieniły się bardzo, odkąd ustały dylizanse. Miałam dwa tylko takie; robiła je pewna kobieta z domu ubogich, zarobek na jednym nie przechodził trzech pensów, a już rok minął na Boże Narodzenie, jak ten leży w pudełku.

— I miałaś pan tylko dwa takie, nigdy więcej? — zapytał pan Vernon.

— Nie miałam ich nigdy więcej, proszę pana.

— A kiedyż sprzedała pan ten drugi? — zapytał obojętnie pan Vernon, chowając swój sprawunek.

— Sprzedałam go przed rokiem leśnikowi lorda Haughtona, nie tego dzisiejszego, ale tego nieszczęśliwego lorda, co zabił się na wyścigach w sierpniu roku zeszłego.

— Sprzedałaś go pan leśnikowi lorda Haughtona?

— Tak, panie, bardzo to uczciwy i przyjemny młodzieniec, chociaż narwany troszkę. Teraz jest w wietkich łaskach u swego pana, bo, jak powiadają, i jego karmila matka Humpreya.

— Humprey Melvoud, zdaje mi się, że znam tego młodzieńca, tego chłop, opalony jak cygan, nosi kolczyki w uszach?

— Ten sam, proszę pana, parę razy wpadał w biedę, bo się upijał i uprawiał różne szaleństwa. Teraz jednak powodzi mu się doskonale, bo lord Haughton traktuje go jak przyjaciela, a pani Melvoud ma w Jocelyn's Rock ładny gotycki domek, jakiego ani ja

Domek leśnika w Jocelyn's Rock położony był pomiędzy Lisford a Shorncliffe, mógł więc pan Vernon wstąpić doń, nie zbaczając z drogi.

Ale nie zrobił tak, nie wszedł do małej gotyckiej posesyjki, ukrytej wśród wielkich drzew, poza wysokim płotem, obrosłym gęstym bluszczem.

Zatrzymał się przy bramie i spojrzął przez żelazne sztachety. Na progu drzwi, na rozcień otwartych, stała jakaś kobieta, promień zaś czerwonego światła, wychodzący z mieszkania, odbijał się na ziemi zmarzniętej, przyproszonej lekko śniegiem. Był to bardzo ładny obrazek, Herr von Valterchoker nie patrzył jednakże z punktu widzenia artystycznego, patrzył i namyślał się nad czemś ważnym.

Był to człowiek zły, przebiegły, który źle przepędził życie, a zamierzał skończyć je jeszcze gorzej. Był kłamacą i złodziejem, a chciwość była jego chorobą, tak w jego naturze zakorzenioną, że rozwinęłaby się w nim była, gdyby nawet przyszedł na świat w pałacu.

Potrafił spekulować na występkach swoich bliźnich i nie uważał sobie za żadną hańbę bogacić się cudzym kosztem. Całe okrągłe lat czterdzieści nurzał się w występkach i wszelakiego rodzaju podłościach. Przebiegł prawie całą kulę ziemską i nigdy zapewne nie prowadził się uczciwiej, jak przez te dwa lata, w ciągu których musiał poprzestawać na małym i pracowac u pana Cadgersa.

— Dzień dobry pani — odezwał się do kobiety, stojącej w progu. — a czy syn pani w domu?

— Jest — odpowiedziała Katarzyna Melvoud z westchnieniem.

— Czy możnaby się z nim zobaczyć?

Kobieta zawahała się chwilę.

— Masz pan ważny interes? — zapytała.

— Chciałbym się z nim widzieć, bom dobry jego znajomy i dawny przyjaciel lorda Haughtona.

— A może mógłbyś pan odłożyć swoją wizytę na jutro albo na poniedziałek?

— Nie, bo wyjeżdżam do Londynu pierwszym pociągami rannym.

Kobieta usunęła się z progu i przepuściła pana Vernona.

Widok z przed domku nie był zbyt rozległy; duży trawnik, lasek, skrajem którego spływały wody kaskady, a w górze, na skałę, wieże starego zam-

ani pan z pewnością nie będziemy mieli.

Wdowa rozgadała się i byłaby chętnie z godzinę jeszcze gadała. Klown nie życzył sobie jednak przeciągania wizyty, bo dowiedział się już wszystkiego, co mu się przydać mogło, zapłacił więc, wziął resztę i pożegnał wdowę.

Udał się następnie do pana Grogson, komisarza sądowego, a ten dostarczył mu wszystkich szczegółów, dotyczących Vert-Cottage. Klown oświadczył gotowość nabycia domu i umeblowania za cenę szacunkową.

Niczego nie pragnę, tylko wygodnego kącika, w którym mógłbym zamieszkać spokojnie. — mówił z miną wesołego, światowego człowieka. — Lubię brać życie z łatwiejszej jego strony. Jeżeli mógłby pan stargować mi posiadłość za jakie siedem czy osiem tysięcy liwrow, obowiązuję się wypłacić sumę tę w całości. Polecam panu ten interes. Gdyby właściciele przystali na moją propozycję, gotów jestem zaliczyć zaraz po południu 200 lub 300 liwrow.

Zamienili jeszcze kilka słów; pan Grogson przyrzekł działać w interesie pana Vernona i obiecał porozumieć się zaraz z właścicielami.

Komisarz nie miał z początku wielkiego zaufania do obdartego, w wykrzywionym kapeluszu nabywcy, ale gotowość złożenia natychmiastowego zadatku nadała sprawie zupełnie nowy obrót.

Klown miał taką pewność siebie, że można go było wziąć za człowieka, mającego kredyt otwarty u któregoś z bankierów.

Na śladzie

czyska, patrzące groźnie na zimowy krajobraz. Siedziba lorda Haughtona wyglądała czarno, ponuro, a w tej chwili wyglądała na pustkę.

Pan Vernon wszedł za Katarzyną Melvoud do mieszkania. Ogień płonął wesoło w małym, wygodnym pokoiku, zielone gałęzie żywicznego drzewa dużo robiły hałasu, rzucały dużo iskier, ale ciepła dawały mało. Na okrągłym stoliku — nieopodal ognia — stało kilka filiżanek, na ścianach porozwieszane były sztychy kolorowane, a w kącie stał ładny zegar holenderski. Wszędzie znać było dobrobyt.

Bystrem okiem swoim Herr von Valterchoker spostrzegł to wszystko i odrzucił się do Humpreya Melvouda, siedzącego przy ogniu przed stolikiem, nakrytym do herbaty, z nogami, opartymi o wystawę kominka, z głową, zwieszoną na piersi.

Wytrawny wyga, von Valterchoker, zrozumiał odrzucił także, iż młody leśnik oddawał się pijaństwu. Był bardzo bladej, zmieniony, włosy miał rozczochrane, ubranie nie w porządku.

Za drugim spojrzeniem spostrzegł klown okręcony niedbale około szyi Melvouda ten sam szalik, który przed rokiem kupił był w sklepiu wdowy.

Tak, to te same jaskrawe kolory, jak strzępki, znalezione w zaciśniętej ręce nieboszczki.

Herr von Valterchoker prawie mimowolnie sięgnął w tej chwili do kieszeni od kamizelki, w której miał zawinięte w koperce owe kawałki włóczki.

— Mam cię, panie Melvoud! — pomyślał sobie, — ale mnie nie o ciebie chodzi, tylko o twojego pana. Smutnemby bardzo było moje rozczarowanie, gdyby utopiona niewiasta była tylko poprostu kochanką twoją, której pozbyć się zapragnął, nie przypuszczam jednak tego. Znalazłem w twarzy topielicy wielkie podobieństwo z synem Filipa Jocelyna. Ta kobieta wypadła naprzeciw lorda i pochwyciła za uźdź jego konia, gdy przez Shorncliffe przejeżdżał. Pocóżby to zrobiła? gdyby nie była jego żoną? Tak, żoną porzuconą! Pamiętam przecie doskonale, co mi powiedział, kiedyś tatuował rękę dziecka. Jest pewna osoba, która chcąc pochwycić to dziecko, — powiedział wówczas p. Jarvis alias Filip Jocelyn. — Któż inny mógł być tą osobą, jeżeli nie matka dziecięcia?

Myśli te przemknęły w umyśle klowna daleko prędzej, niż zdołaliśmy

je opisać. Chwilę tylko stał w świetle kominka, a jednak zauważył już wszystko, zauważył to nawet, że Humprey Melvoud miał na sobie żakietkę aksamitną i że Bill, parobek stojący z oberży „Pod girlandą z róż”, zeznawał — jako człowiek, który się pytał o nieznaną kobietę, miał na sobie ubranie w tym rodzaju.

— Dzień dobry, panie Melvoud, zapewne przypominasz pan sobie mnie? — zawołał.

— Rzeczywiście — odpowiedział młody człowiek — zdaje mi się, że gdzieś pana widziałem.

— Widziałeś mnie pan w ową noc po wyścigach w Shorncliffe, kiedy to porwano syna Filipowi Jocelyn.

Humprey Melvoud zatrząsł się i pięścią uderzył w stół.

— Zamknij gębę! — krzyknął. — Pan Filip nie życzy sobie, ażeby wiedziano, iż ma syna, nie chce, żeby ktośkolwiek wspominał o pierwszym jego małżeństwie.

Zdawało się, że wymówienie imienia brata mlecznego otrzeźwiło Melvouda.

Glupkawy wyraz oczu ustąpił natychmiast wielkiemu ożywieniu — ciemny rumieniec oblał oliwkową jego twarz.

Przyzwyczajony był do picia i chwytliwe odurzenie ustąpiło natychmiast.

— Matko — odezwał się — może ten dzentelman ma ze mną coś do pomówienia, więc niech matka pójdzie na górę.

— Ale nie będziesz już pił więcej, Humpreyu? — odezwała się matka z prośbą w głosie, spoglądając niespokojnie na niedopitą butelkę wódki, stojącą na kominku.

— Nie, nie będę! — odpowiedział Humprey ze złością — nie na wiele przyda się picie. Nie przeszkadza ono człowiekowi myśleć i mieć sny okropne, gdy się położy. Wódka rozpała tylko głowę i nasuwa złe myśli, które tańczą, jak przekłete duchy, a doprowadzić mogą do szaleństwa.

Katarzyna Melvoud westchnęła, patrząc na syna i weszła na schodki, prowadzące na piętro; schodki te ukryte były za drzwiami, podobnymi do szafy.

Humprey wykręcił krzesło z gestem niecierpliwości, żółty płomień padał mu prosto na wybladłą twarz i czarne cygańskie oczy, dzisiaj zupełnie zabiegłe krwią.

— A więc, czego pan sobie życzysz, jakże się tam pan nazywasz u diabła?

— Nazywam się Vernon, William Vernon!

— A więc, panie Vernon, pante Williamie Vernon, co pana sprowadza do Jocelyn's Rock?

— Sprawa bardzo dziwna i bardzo ważna, panie Melvoud, — odpowiedział klown gestem przyciszonym. — przybyłem do Lisford w sam czas właśnie, ażeby być obecnym przy drugim małżeństwie lorda Haughtona. Chciałbym dowiedzieć się zatem, co zrobił z pierwszą swoją żoną?

Oliwkowa cera strzelca leśnego stała się naraz przezroczyście bladą.

— Coś pan powiedział? — zapytał głosem zdławionym.

— Chcę się dowiedzieć, czy Filip Jocelyn dopuścił się zbrodni dwużeństwa, czy też istotnie pierwsza żona jego umarła? Jeżeli umarła, chcę wiedzieć, gdzie i kiedy? Że żyła bardzo niedawno, to dokładnie wiadomo. Wiedziano ją w Shorncliffe w wigilię ślubu hrabiego.

Humprey Melvoud westchnął głęboko. Oczy miał wlepione w ogień, był ciągle śmiertelnie bladej, a czoło przecierał ręką.

Potem zwrócił się nagle do klowna.

— Co pana obchodzi pierwsza żona pana Filipa? Z jakiej racji pan się nią zajmujesz? — zapytał wściekłym tonem.

Klown narazie nie odpowiedział, chciał namyślić się najpierw.

Humprey pochwycił z nad kominka butelkę z wódką, wlał jej sobie w jedną z filiżanek i wypił duszkiem, jakby pił wodę, nie skrzywiwszy się nawet.

— Ho, ho! panie Humprey, — pomyślał klown — jeżeli lubisz zalewać robaka, toś niebezpieczny dla lorda Haughtona sprzymierzeniec i przyjaciel.

Afera, która kosztowała Francję strumienie krwi i kilkaset milj. fr.

Proces żyda rosyjskiego Stawiskiego wywołał olbrzymie zainteresowanie



Żyd rosyjski Stawiski, w karykaturze

Jak już donosiliśmy, w Paryżu po blisko półtorarocznym śledztwie rozpoczął się proces w sprawie afery Stawiskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadło 20 osób, posłów, agentów, jeden dyrektor teatru, były generał, dyrektor pisma, itd.

Wszyscy przypominają sobie aferę Stawiskiego, która zamieniła się w potężny skandal.

Afera ta wstrząsnęła potężnie opinią francuską. Na jej tle bowiem

doszło do krwawych rozruchów na ulicach Paryża.

Francja przeszła wówczas okres wielkiego podniecenia, z którego wybawił ją tylko zdrowy rozsądek mężów stanu.

Stawiski, były rosyjski Żyd, naturalizowany w 1900 roku, czuł się w swym żywiole

w powojennej atmosferze chęci łatwego zysku, zawrotnych spekulacji i różnego rodzaju bajkowych karier.

Zerując na tej zgniliznie, jaka ogarnęła pewne warstwy społeczeństwa, Stawiski stał się specjalistą od wyciągania pieniędzy z ludzi, ogarniętym szaleństwem spekulacji.

Już w 1917 roku miał sprawę o nadużycia bankowe. W 1921 r. sprzeniewierzył biżuterję niejakiej pani Bloch. W 1923 roku założył kilka towarzystw finansowych, które rozwiązała mu policja. W 1924 roku

odpowiadał za sfałszowanie czeku.

Stawiski miał szczególną słabość do biżuterji.

To też później jeszcze dwukrotnie miał dochodzenia w sprawie sprzeniewierzenia biżuterji. W roku 1928 Stawiski wypłynął na wielkie wody. Założył bank, pertraktował z rządem węgierskim w sprawie bonów opłatów, następnie

założył wielkie towarzystwo publicznych robót międzynarodowych,

nabył gazetę i finansował kilka innych pism.

Przez te z rozmachem potworzone interesy Stawiski nawiązał szereg stosunków: wszedł „w świat”. Spotykał się z wybitnymi politykami, dziennikarzami i literatami.

Pieniądze z fikcyjnych i oszukańczych przedsiębiorstw płynęły szeroką strugą. Stawiski wydawał na lewo i prawo.

Dla swej faworytki nabył specjalny teatr,

by mogła grywać w nim pierwsze role, których nie otrzymywałyby w normalnych warunkach. Oszust nabył stajnie wyścigową. Robił miliony i wydawał miliony!

W końcu, wykorzystując znajomości osób wpływowych, położył swą rękę na lombardach miejskich. Najprzód próbo-

wał szczęścia w lombardzie w Orleanie, ale go wnet zdemaskowano. Stawiski nie dał jednak za wygraną i przeniósł się do Bayonne.

W mieście tem, opętawszy swemi wpływami mera i posła p. Garrat, spowodował założenie lombardu, którego był... głównym klientem.

Zastawiał w lombardzie bezwartościowe szkielek,

które jego wspólnik, urzędowy taksator, szacował jako klejnoty olbrzymiej wartości. Wzajemian za zastaw tych szkielek lombard udzielał Stawiskiemu i wspólnikom milionowych pożyczek.

Lombard na pokrycie tych pożyczek wystawiał bony, kupowane przez różne instytucje społeczne, półurzędowe, które traktowały bony lombardu bajońskiego jako lokatę kapitału.

Stawiski poprzez wpływy w kołach politycznych,

uzyskał od ministra pracy okólnik, w którym minister polecał towarzystwom ubezpieczeniowym, oraz będącym pod kontrolą rządu, by lokowały swe rezerwy gotówkowe w bonach lombardu bajońskiego.

W ten sposób Stawiski zdołał wyciągnąć poprzez lombard 250 milionów franków. Oszust pieniądze te wydał. Żył bowiem nadzwyczaj rozrzutnie. Dla przykładu podajemy, że hotel, w którym mie-



Arletta Staviska, żona aferzysty

szkał Stawiski, zbankrutował, gdy stracił go jako klienta. Był to hotel najbardziej luksusowy, urządzonej na olbrzymią skalę.

Aferę Stawiskiego wykryto około świąt Bożego Narodzenia 1933 r.

Oszust przez swych przyjaciół ukrywał się przez kilka dni przed policją.

Oskarżony w połowie stycznia 1934 roku w Chamonix, popełnił samobójstwo. Śledztwa jednak nie przerwano. Szczegóły śledztwa wywoływały najrozmaitsze komentarze opinii i doprowadziły do wyżej wspomnianych rozruchów, w lutym 1934 r.

Akt oskarżenia, który sporządzano przez kilka miesięcy, zawiera tysiąc stron wielkiego formatu, maszynowego pisma. Na ławach obrońców zasiadło 70 adwokatów.

Proces potrwa co najmniej miesiąc. Będzie on olbrzymie zainteresowanie w całej Francji i zagranicą.

Proces trwa

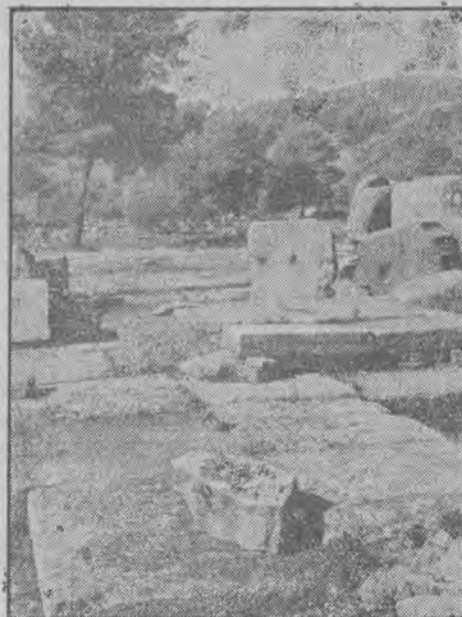
Paryż. (Tel. wł.) Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do badania świadków w sensacyjnym procesie Stawiskiego i jego wspólników. W związku z procesem w kuluarach sądu kolportowano pogłoski, że m. in. b. premier Chautemps i Daladier nie zamierzają stawiać się na rozprawie w charakterze świadków.



W części nakładu naszego pisma donosiliśmy o niecodziennej aferze, jaka wydarzyła się w Łodzi, w związku z odbywającym się tam „maratonem tańca”. Imprezę tę zorganizowali pp. Błaszczyński, Torne i dyr. żydowskiej filharmonji Werdiger. Po kilku dniach trwania „maratonu” tuż przed jego zakończeniem inicjatorzy ulotnili się z „placu boju” narażając uczestników imprezy na stratę mniej więcej 700 zł i 5 tys. zł przeznaczonych na nagrodę. Na zdjęciu uczestnicy „maratonu”, okupujący salę filharmonji.

Olimpijski ogień ze słońca Grecji

Grekom przyszedł do głowy piękny pomysł, aby ogień, który w przyszłym roku przyniesiony zostanie do Berlina z Grecji, wzniecić za pomocą soczewki



promieniami słonecznymi. Na zdjęciu ruiny świątyni na Olympie; na pierwszym planie (x) kamień pokryty gałązką oliwną, na którym zapalony zostanie ogień olimpijski, przeniesiony następnie przy pomocy specjalnych pochodni do Berlina przez Ateny, Delfi, Saloniki, Sofję, Beograd, Budapeszt, Wiedeń i Pragę.



Hokej na trawie

W. K. S. — Czarni 2:0 (0:0). W rozgrywkach o mistrzostwo Polski „wojskowi” pokonali silną drużynę „Czarnych”.

Sędzia p. Gołębiowski wykluczył za brutalną grę gracza W. K. S. Minickiego oraz z Czarnych Bzowego L.

W Gnieźnie „Warczarze” sprawili niespodziankę, bijąc „Stelle” w stosunku 2:1 (1:1). Gra była bardzo ładna i obfitowała w ciekawe momenty. Obie bramki zostały strzelone z kornarów przez Spychałę. Honorowy punkt dla „Stelli” zdobył Kanarek W.

Pięściarstwo

W niedzielnych zawodach międzymiastowych Łódź—Poznań, niektóre walki zapowiadają się wręcz atrakcyjnie.

W wadze muszej spotkają się Bartniak (Ł) i Sobkowiak (P). Bartniak jest młodszym i obiecującym na przyszłość pięściarzem, który ostatnio wybił się na czoło w tej kategorii w okręgu łódzkim. W meczu Pomorze—Łódź zremisował z Wysockim. Reprezentant Poznania Sobkowiak, mistrz Polski na rok 1935, po dłuższej przerwie stanie znów w niedzielę w ringu. Stoczył on dotychczas 64 walki, z których wygrał 50, remisował 4, a tylko 9 przegrał. Zalicza się on do najsilniejszych punktów drużyny poznańskiej.

W wadze koguciej zmierzą się Gotfryd

(Ł) i „Wirski” (P). Łodzianin, który jest rewelacją swego okręgu, stoczył dotąd 34 walki, z których wygrał 25, w tem 7 przez k. o. Wirski, mistrz Polski na rok 1935, walczył 56 razy, wygrał 40 spotkań, 8 razy remisował, przegrał 8 walk. Reprezentuje typ zawodnika twardego i nieustępliwego. (kom)

Czy Łódź wygra z Poznaniem? W nadchodzącą niedzielę w Poznaniu odbędzie się drużynowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Łodzi. Jaki będzie skład Poznania nie wiemy jeszcze, jednakże możemy już wysnuć refleksje na temat ewentualnego zwycięzcy tego spotkania. W wadze muszej prawdopodobnie spotkają się Bartniak (Ł) z Sobkowiakiem. Spotkanie to mówi wyraźnie za Poznańczykiem, który jako „muchy” jest jednym z najlepszych w Polsce. W wadze koguciej Łodzianin Gotfryd, który obecnie jest w nienadzwyczajnej formie spotka się napewno z Wirskim i spotkanie to również napewno zakończy się na korzyść Poznania. Waga piórkowa stoi bodajże najwięcej pod znakiem zapytania. Jeżeli wystąpi w niej jako reprezentant Łodzi Spodenkiewicz możemy sobie zapewnić jeden i pierwszy punkt dla Łodzi, natomiast jeśli zamiast Spodenkiewicza wyjedzie Wolfrowicz, spotkanie w tej wadze zgóry przesądzone będzie dla Poznania. Tak więc trzy pierwsze walki byłyby wyraźnie dla Poznania. Natomiast od wagi lekkiej

w wyższej Łódź posiada więcej szans, gdyż reprezentanci naszego miasta są w wyjątkowo dobrej formie. Woźniakiewicz, który już walczył z Kajnaem i zwyciężył go w Łodzi, znajduje się obecnie u szczytu formy i walkę swoją napewno wygra. Ostatnio na meczu z Warszawą zwycięstwo nad Polusem było zupełnie zasłużone. W wadze półśredniej Taborek spotkałby się ze swoim pogromcą, Misiurewiczem, który go w zeszłym roku znokutował. Jednakże forma jaką obecnie wykazuje Łodzianin, daje nam wszelkie przypuszczenia, że w najgorszym wypadku spotkanie to zakończyłoby się na remis. W wadze średniej o Chmielewskiego jesteśmy zupełnie spokojni wiedząc, że jego dwa punkty dla Łodzi będą murowane. Pietrzak w wadze półciężkiej w spotkaniu z Szymurą powinien bezwzględnie wyjść zwycięsko. Zawodnik ten według zdania trenera Smitha zapowiada się na świetnego boksera i pod okiem trenera może być w nadchodzących indywidualnych mistrzostwach Polski nową rewelacyjną jednostką. W wadze ciężkiej Kłodas w ewentualnym spotkaniu z Piłatem, który niewiadomo czy wystąpi w barwach Poznania z powodu jego „ucieczki” na Śląsk, dokłada dla Łodzi następne dwa punkty. Tak więc po obliczeniach naszych przypuszczalnych horoskopów międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Poznań powinien zakończyć się wynikiem remisowym